Należytość pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 25. — ROK XXXIX.

WTOREK 26 STYCZNIA 1932.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA SW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 —— KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicę	Przedpłata zniżona dla nauczycielstw ludowego	Za każdą zmianę adresu
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	dopłata 50 gr

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Przemiany.

Wypadki na Górnym Śląsku rozwijają się w tąk szybkiem tempie i w tak zdecydowanie określonym kierunku, że nie jest wykluczone, iż może tam powstać bardzo niepokojąca sytuacja. Aczkolwiek w tej chwili nie grozi bezpośrednie niebezpieczeństwo strajku, to jednak ani jedna z przyczyn, powodujących obecne wrzenie, nie została usunięta. Zapowiedź dalszych obniżek płac zarobkowych, gdy już obowiązujące teraz są poniżej minimum egzystencji, jest w dalszym ciągu aktualna. W sferach robotniczych istnieje przekonanie, że sprawa ta jest już przesądzona na podstawie porozumienia rządu z przemysłowcami i że już najbliższe dni przyniosą wyjaśnienie bardzo naprężonej sytuacji, lecz nie w kierunku korzystnym dla klasy pracującej. Śląsk żyje w atmosferze oczekiwania i podniecenia, a tego rodzaju stan umysłów nie sprzyja spokojowi. Krwawe wydarzenia w Rybniku i nie mniej krwawy ich epilog pozwalają mniemać, że sytuacja jest poważniejszą, niżby się to mogło nawet wydawać.

Te same przyczyny, które podniecily jeszcze bardziej i tak już podminowane wskutek zwiększającego się bezrobocia, nastroje na Górnym Śląsku, istnieją także w dwuch innych zagłębiach węglowych: dąbrowskiem i katowickiem. I tam na żądanie obniżenia płac sfery robotnicze odpowiedziały odmową. Powstał wspólny front górników wszystkich trzech zagłębi, które zdecydowały działać solidarnie aż

Powodem zaostrzenia sytuacji było nie tylko żądanie obniżenia płac, ale i groźba lokautu, jakim zagroził ciężki przemysł w razie, gdyby górnicy i hutnicy nie zgodzili się na zmianę warunków. Nie licząc się wcale z obowiązującem na Śląsku ustawodawstwem demobilizacyjnem, według którego spory o warunki pracy mają być rozstrzygane w drodze arbitrażu, przemysł pragnął je wywalczyć w sposób, który na Śląsku jest określany jako rewolucyjny. Przemysłowi chodziło o przekreślenie za jednym zamachem wszelkich istniejących przepisów, o pozbawienie praw i wpływów, uzyskanych przez organizacje zawodowe, o cofnięcie prawodawstwa socjalnego do takiego stanu, jaki istniał jeszcze przed wojną. Wskutek interwencji czynników rządowych, zamiary te nie udały się, ale pozostało zadrażnienie, które przemysł podsyca, atakując raz po raz słabsze, zdaniem jego, odcinki. Dotychczas, wobec istniejących na Śląsku nastrojów, ataki te nie dają oczekiwanych przez przemysł wyników, i nie wydaje się nam, aby w przyszłości przy pomocy stosowanych obecnie metod i środków udało mu się cel osiągnąć. Sprawy bowiem już zaszły za daleko, w psychice ludu śląskiego zaszedł poważny zwrot, którego nie wolno lekceważyć. Zamiast dotychczasowego wyrozumiałości na skutki bezrobocia, widzimy tam coraz bardziej wzmagający się opór i dążenie do podjęcia walki bez względu na jej ostateczne wyniki.

Gdyby nie było nawet innych dowodów niezwykłego zaostrzenia się sytuacji na Śląsku, to już same uchwały sejmu śląskiego, powzięte na ostatniem posiedzeniu, dają bardzo dużo do myślenia. Można o nich różnie sądzić, można je przypisywać różnym motywom, można wierzyć w ich celowość, albo ją kwestjonować, ale fakt pozostanie faktem, że uchwalone wnioski, a nawet te, które zostały odrzucone, są czemś zupełnie nowem w naszem życiu publicznem. Być może, iż żaden z nich nie zostanie zrealizowany, co jest rzeczą najprawdopodobniejszą, ale z pewnością, raz rzucona myśl pocznie kiełkować, rozwijać się i rosnąć, tem więcej, że nastroje dla niej są najprzychylniejsze.

Sejm śląski na posiedzeniu w dniu 22 b. m. głosował nad wnioskami, zgłoszonemi przez ugrupowanie sanacyjne w komisji socjalnej i przekazanemi na plenum. Jeden z nich dotyczył nieproporcjonalnie wysokich wynagrodzeń w przemyśle, innemi słowy, domagał się obniżenia pensyj dyrektorów; drugi dotyczył rozciągnięcia kontroli państwowej nad gospodarką ciężkiego przemysłu. Wnioski te przyjęto. Odrzucono natomiast większością głosów całej opozycji wniosek w sprawie ustanowienia komisarza do walki z bezrobociem, oraz wniosek, dotyczący usunięcia obcokrajowców z przemysłu na Śląsku.

Nie chodzi nam — powtarzamy — o wartość realną tych wniosków, zdaniem naszem, niewielką, gdyż są one niezgodne z obowiązującą konstytucją i prawodawstwem cywilnem, a ponadto sprawy o tak zasadniczem znaczeniu przekraczają kompetencję sejmu śląskiego. Jeżeli do nich przywiązujemy specjalną wagę, to jedynie dlatego, że widzimy w nich znamienną zmianę nastrojów, zasługujący na podkreślenie objaw tych głębokich przemian, jakie zachodzą w pojęciach współczesnych w stosunku do tak kardynalnych spraw, jak państwo, własność prywatna, oraz ich wzajemne oddziaływanie. Są to rzeczy nowe, powstałe zarówno wskutek kryzysu gospodarczego, który wywraca do góry nogami wszystkie dogmaty ekonomiczne, jak i pod wrażeniem podmuchów, płynących ze wschodu, które, mimo wszystko, docierają do naszej świadomości i nie w jednej głowie utrwalają się bardzo silnie.

Inicjatywa w tym względzie wychodzi ze Śląska, najbardziej dotkniętego klęską bezrobocia i przesileniem gospodarczem, z dzielnicy, w której od niedawna stosunki socjalne uległy wyjątkowemu zaognieniu. Nie wesoła musi być tam sytuacja, gdy jednocześnie obserwujemy dwa takie zjawiska: z jednej strony krwawe zajścia przypisywano agitacji komunistycznej, z drugiej — zgłoszenie przez klub prorządowy w sejmie śląskim wniosków, nie odbiegających zbytnio od programu komunistycznego. Musi to robić zdaleka wrażenie pewnego chaosu, który nie wróży nic dobrego przy panujących tam nastrojach.

A. D.

Owacje Wilnian dla sen. Korfantego.

Warszawa, 25. I. (Tel. wł.). Wczoraj w Wilnie odbyło się imponujące zebranie senatora Korfantego. Mimo, że starostwo udzieliło pozwolenia na wiec dopiero po południu, co uniemożliwiło odpowiednie zareklamowanie zebrania, udało się ono nadspodziewanie dobrze. **Około 700 osób witało bardzo serdecznie sen. Korfantego.**

Przygotowania wojsk. Niemiec nad granicą polską.

Paryż (PAT.). Wybitny znawca niemieckich stosunków militarnych francuski polityk Reboul, publikuje w prasie paryskiej dane o przygotowaniach militarnych Niemiec na granicy polskiej.

Wzdłuż granicy polskiej — pisze Reboul — **Niemcy wzmacniają sw siły wojskowe. Przygotowania te są tak wyraźne, że nie dają się zatrzeć.** Niemcy nie starają się ich nawet ukrywać. Oficerowie niemieccy sztabu generalnego coraz częściej odbywają podróże na tamtejszych terenach, **celem przestudjowania wszelkich możliwości koncentracyjnych i szybkiego przerzucania wojsk niemieckich na nieprzyjacielski teren Polski.** Oficerowie **drugiego korpusu w Kassel,** i pierwszego korpusu w Berlinie, wreszcie oficerowie głównego sztabu i sztabów generalnych poszczególnych dywizyj **nie przestają kolejno zwiedzać terenów wzdłuż granicy polskiej.** Sztab II. dywizji (Szczecin), II. dywizji (Berlin) IV. dywizji (Drezno) rozwijają wielką aktywność.

W tych ruchach kadr niemieckich biorą udział **wszystkie rodzaje broni, nie wyłączając służby pozafrontowej.** Mnóstwo oficerów, pozostających dotychczas w stanie rozporządzalności, rozwija ostatnio ożywioną działalność w charakterze kierowników organizacyj militarnych, będących rezerwą Grenzschutzu. Oddziały Reichswehry biorą udział w tych manewrach. W alarmach tych nie brakowało również Schupo, która pełni normalne funkcje wojsk pogranicznych. We wszystkich tych rejonach rozwijają się **prace koło dróg i mnożą się liczby terenów, w których ruch dla publiczności jest zabroniony** rozporządzeniami władz cywilnych i wojskowych. Coraz bardziej rozwija się sieć kolei żelaznej we wszystkich kierunkach.

Strajk 20.000 robotników włókienniczych w Łodzi.

Warszawa, 25. 1. (Telef. wł.) **W dniu dzisiejszym 20.000 robotników włókienniczych w Łodzi podjęło strajk.**

Arbitraż rządowy w strajku tramwajowym.

Warszawa 25. 1. (Telef. wł.) Z powodu przedłużającego się **zatargu pomiędzy dyrekcją tramwajów łódzkich a pracownikami tramwajowymi,** wyjechał w dniu dzisiejszym z Warszawy do Łodzi **zastępca dyrektora Departamentu Pracy p. Ulanowski.** Zatarg będzie prawdopodobnie przekazany **rządowemu arbitrażowi** do rozstrzygnięcia. Organizacje robotnicze wystąpiły z inicjatywą **utworzenia wspólnej komisji wszystkich związków zawodowych,** któraby ustaliła taktykę działania na przyszłość. Gdyby do środy zatarg nie został zakończony, to należy się liczyć w Łodzi w tym dniu ze **strajkiem demonstracyjnym pracowników zakładów użyteczności publicznej.**

Problem pogarszania się wypłacalności rolnictwa.

EKSPOSE MINISTRA JANTA-POŁCZYŃSKIEGO NA KOMISJI BUDŻETOWEJ SEJMU.

Warszawa, 25. 1. (PAT) Na dzisiejszem posiedzeniu komisji budżetowej przystąpiono do obrad nad budżetem **ministerstwa rolnictwa.** Referent pos. Stroynowski (BB) z zadowoleniem podkreśla rozporządzenie rady ministrów, zabraniające przywozu szeregu towarów. Komitet powołany przez premjera ma w najbliższym czasie ustalić możliwość akcji, która będzie miała na celu ratowanie rolnictwa. Po referencie zabrał głos **minister Janta-Połczyński.**

Minister rolnictwa podał do wiadomości Sejmu szereg wydanych zarządzeń o cłach przywozowych i zakazach przywozu artykułów spożywczych, poczem przeszedł do omówienia **organizacji zbytu produktów rolnych** i zamiarów rządu w sprawie akcji finansowej dla rolnictwa.

Wypłacalność rolnika, mówił p. Janta Połczyński, **cofa się** przez brak dochodów o równoczesne narastanie ułdgów i płatności. Rząd powołał trzy komisje, które mają się zająć: 1) opracowaniem planu dostosowania płatności rolniczych do możliwości płatniczych rolnictwa, 2) planem reformy egzekucji długów i 3) zorganizowaniem wojewódzkich komisji, któreby „wzięły pod swoją dyspozycję te warsztaty rolne, które mogą być wogóle uratowane. **Moratorjum dla zobowiązań rolniczych jest wykluczone.**

Dalej mówił minister o **akcji interwencyjnej,** poczem przeszedł do **budżetu.** Udział budżetu wydatków Ministerstwa Rolnictwa na rok przyszły w ogólnym budżecie Państwa **wyraża się cyfrą 0,8%;** w roku bieżącym stosunek ten wynosił — o ile wziąć liczby ustawy skarbowej — **1,7%.** M. in. obniżono **wydatki na subwencje.** W roku bieżącym kredyt na te cele wynosił 15.989.560 zł.; **co stanowiło 32.7% budżetu;** w preliminarzu na rok przyszły kredyt ten wynosi 4.574.200 zł. co stanowi 23.46% budżetu.

Ministerstwo dąży do zmiany typu szkół rolniczych i reformy programu nauczania, mianowicie przez wprowadzenie **typu szkoły trzysemestralnej** (dwuzimowej), w której **nauka szkolna odbywa się w okresie 2-ch zim,** a jednocześnie w okresie przerwy wiosenno-letnio-jesiennej wprowadza się obowiązkowe prace dla uczniów w ich gospodarstwach, z jednoczesnym obowiązkiem dla nauczycieli dojeżdżania do uczniów w celu douczania ich na miejscu.

Niezależnie od reform w szkołach męskich, wprowadza się **duże zmiany również i w szkolnictwie żeńskiem,** polegające na skróceniu **kursu w niektórych szkołach do 5½ i 3½ miesięcy.**

Dochodzenia przeciw funkcjonarjuszom policji w Wilnie.

Warszawa, 25. 1. (Telef. wł.) Prokurator Sądu Okręgowego w Wilnie, po zbadaniu sprawy **zajść antysemickich,** postanowił wszcząć **dochodzenia śledcze przeciwko byłemu staroście grodzkiemu Iszorze,** oraz jego zastępcy **Giżyckiemu,** tudzież przeciwko **trzem komisarzom policji** z powodu **bezczynności w czasie sprawowania władzy.** Oprócz p. Giżyckiego wszyscy inni nie pełnią swoich dotychczasowych obowiązków.

———ooo———

Starcie litewskiej straży granicznej z przemytnikami.

Warszawa, 25. I. (Tel. wł.). Przemytnicy z Litwy w liczbie czterech zjawili się niedaleko Druskiennik **nad brzegiem Niemna po stronie litewskiej i na widok straży litewskiej poczęli się gęsto ostrzeliwać z rewolwerów.** Wskoczyli następnie do łodzi patrolowej i **chcieli przeprawić się na przeciwną stronę.** W chwili odbijania łodzi od brzegu, na przemytników **posypały się liczne strzały karabinowe, przyczem** żołnierze litewscy rzucili na uciekających parę granatów ręcznych. Jeden z granatów wpadł **do łodzi,** wybuch **pozabijał przemytników oraz zniszczył łódź.**

O czem piszą inni?...

Czy jest czas na reformy?

„Gazeta Warszawska“ pisze:

„Gdyby ktoś, nie znający położenia gospodarczego Polski, śledził działalność ustawodawczą, którą obecnie Sejm rozwija, gdyby rejestrował te wszystkie sprawy, któremi zajmuje się rząd, doszedłby niechybnie do wniosku, że w Polsce jest świetnie, że kryzys jest legendą, stworzoną przez złośliwą opozycję. Bo oto główna energja rządu zwrócona jest ku walce politycznej. A poza tem przeprowadza się zasadnicze reformy ustrojowe: **reformę szkolną, reformę samorządu i t. d.**

Czy czas dzisiaj jest na te reformy? Czy w obecnej chwili warto główną energję kierować na to, co nie ma związku bezpośredniego z położeniem gospodarczem? Odpowiedź zależy od tego, czy walka z tak zw. kryzysem zostawia jeszcze możność prowadzenia innej walki, przewracania wszystkiego, co jest obecnie. Frazes o kryzysie „światowym“ nic tu nie pomoże. Kryzys światowy jest ogromny, chociaż nie wszędzie jednaki. Ale to nie dowodzi, by troska o usunięce jego następstw w poszczególnych krajach usuwała się z pod woli i działania tych krajów. Dzisiaj już nie walczy się tylko ze wzrastającem bezrobociem, ze spadkiem produkcji, lecz idzie gra o podstawy ustroju kredytowego, o system pieniężny. Widmo inflacji, straszliwe dla krajów, które przeszły przez bogate doświadczenia inflacyjne, trzeba przepędzić. W tych warunkach czynnik odpowiedzialny za losy państwa, w swoim własnym interesie winien skupić uwagę tam, gdzie zagrażają największe niebezpieczeństwa“.

„Gazeta Warszawska“ ma racje o tyle, **że rok bieżący wymaga od rządu skupienia całej uwagi na sprawie kryzysu gospodarczego, który u nas specjalnie jest groźny z racji naszego wschodniego sąsiedztwa. Nie można jednak powiedzieć, żeby poza tem nie należało się już niczem zajmować. M. in. trzeba możliwie szybko załatwić piekącą sprawę samorządu. Byle tylko tak reforma szkolna, jak ustrój samorządowy nie były podyktowane partyjnemi intencjami „Bezpartyjnego Bloku“.**

Nasz eksport węgla.

W „Kurjerze Polskim“, organie ciężkiego przemysłu, ukazał się artykuł p. inż. Markiewicza, omawiający rezolucję Rady Naczelnej Ch. D. w sprawie eksportu węgla i t. d. Ch. D. stwierdziła w niej, że eksport, do którego dopłaca wewnętrzna konsumcja, nie jest korzystny dla Polski... P. Markiewicz przyznaje, że:

„mężowie, którzy zalecenia swe podali w formie tych rezolucyj do wiadomości publicznej, panują doskonale nad całokształtem spraw życia gospodarczego narodu i że ich wskazania dyktowane były li tylko przez troskę o dobro państwa“.

Mimo to jednak twierdzi, że przeciw tezie Ch. D. przemawia „interes państwowy“, że zresztą przemysł węglowy

„ponosi nie od dziś niezmiernie ciężkie ofiary“.

W odpowiedzi na te wywody oświadcza pos. Chmielewski w „Polonji“:

„stwierdzić należy, że nigdy, ani w prasie, ani w rezolucjach Rady Naczelnej, ani podczas obrad Sejmu śląskiego, nie domagaliśmy się **zaprzestania z dnia na dzień** eksportu węgla na rynki pozakonwencyjne“.

W sprawie zaś „ofiar“ przemysłu węglowego na rzecz państwa pisze:

„My wolelibyśmy. by z dyskusji na ten temat wyłączony został ten moment, choćby w interesie właśnie tego kapitału, którego postulatów broni autor. Traktujmy kapitał jako obojętny państwowo i narodowo, będziemy w zgodzie nietylko z nauką, nietylko z historją i rzeczywistością, lecz przedewszystkiem unikniemy przykrego pytania: Czyim interesom państwowym służy ten kapitał, skoro np. w **przemyśle węglowym, o którym się mówi, 80 proc. kapitału jest w rękach obywateli obcych państw?**“

Decydującym momentem jest tutaj moment społeczny: — jak społeczeństwo wychodzi na dopłacaniu do eksportu węgla?

„Tak długo — oświadcza pos. Chmielewski — póki konieczność zapewnienia ludziom pracy i chleba łączy się z koniecznością zapewnienia kapitałowi zysku — musimy tolerować ten stan rzeczy, lecz trudno wymagać od nas, byśmy się nim zachwycali i byśmy nie szukali takich rozwiązań, które na dalszą metę zmniejszą ciężary ponoszone przez społeczeństwo.

Dlatego też lepiej wyłączyć z tej dyskusji po stronie przemysłowców pojęcie „interesów państwowych“. A to tem bardziej w obliczu rozwieszonych na kopalniach zawiadomień o tem, że ten **tak bardzo przeniknięty troską o interesy państwowe** kapitał rozstrzygnął już, nie bacząc na interes państwowy, kwestję zarobków w przemyśle węglowym, stawiając robotników przed alternatywą: Albo śmierć głodowa — albo obniżka zarobków o 25 procent“.

B. B. wobec Kościoła.

Prezes BB. p. Sławek udzielił redaktorowi naczelnemu „Slovaka“ (z Bratisławy) wywiadu, w którym m. in. tak mówił o stosunku BB. do katolicyzmu:

„Nasz stosunek — mówił p. Sławek — do Kościoła katolickiego jest znany. **Nie byliśmy i nie jesteśmy przeciw Kościołowi.** W naszym Bloku są księża-posłowie, np. ks. Czuj, grecko-katolicki ks. Jaworski, prof. katolickiego uniwersytetu w Lublinie Czuma. Słowem: łączymy wszystkich do jednego celu: zabezpieczenie państwa.

Są w naszych szeregach i tacy, których stosunek do Kościoła jest chłodny, może i nieprzyjacielski. Ale, jakem powiedział, Blok szuka i znajdzie drogę do kompromisowego rozwiązania spraw. **Dojdzie do porozumienia i w sprawie reformy prawa małżeńskiego,** przygotowanej przez komisję kodyfikacyjną“.

Nie wiadomo, czy katolicy mają podstawy do zachwycania się takiem określeniem stosunku BB. do katolicyzmu... „Są w naszych szeregach i tacy, których stosunek do Kościoła jest chłodny, **może** i nieprzyjacielski“. Brzmi to jak „memento“.

Powikłania hiszpańskie.

Trzeba powiedzieć, że hiszpański rząd Azany szczególną uprawia politykę: — prowadząc rozpaczliwą obronę republiki przeciw najskrajniejszej lewicy (anarchistycznym syndykalistom i komunistom) równocześnie prowokuje katolicką ludność przez takie akty, jak rozwiązanie zakonu Jezuitów. jak tolerowanie jaskrawie antyreligijnych wystąpień przeciw religji ze strony rady miejskiej w Ferrel i in. Jest to polityka szczególna, bo zdrowy rozsądek przemawia za skupianiem wszystkich antyrewolucyjnych sił. Ale i niebezpieczna dla państwa, bo nie jest wykluczone, że kontynuowanie antykatolickiej polityki przez rząd madrycki doprowadzi do jakichś zaburzeń na tle religijnem, które wraz z fermentem społecznym mogą wstrząsnąć fundamentami państwa. Że to niebezpieczeństwo istnieje, dowodzi oświadczenie ministra spraw wewnętrznych, p. Casares Quiroga, złożone w sobotę w parlamencie, jakoby niektórzy posłowie baskijscy (katolicy) popierali ferment rewolucyjny wzniecony przez syndykalistów, a to z nienawiści do rządu. Wymieniono przy tem nawet nazwisko jednego z posłów baskijskich, p. Oreja, i bankiera Urquijo, którzy mieli być w porozumieniu z rewolucjonistami.

Oskarżenie ministra jest wręcz nieprawdopodobne biorąc rzeczy na trzeźwo. Jednak Hiszpanja, typowy kraj kontrastów, tak w dziedzinie sztuki i przyrody, jak polityki i wyznaniowości, widziała raz już podobnie nienaturalny sojusz. Wydawany przez francuskich Jezuitów „Guide Social“ opowiada, że z początkiem 20 w. konserwatyści hiszpańscy nie mogąc się inaczej uporać z ruchem demokratyczno-liberalnym rzucili znaczne pieniądze na akcję socjalistyczną w tej nadziei, że wzmożenie ruchu socjalistycznego rozbije akcję partji liberalnej... Nie jest więc wykluczone, że i dziś mogły się znaleźć elementy prawicowe, które po cichu sprzyjają fermentowi społecznemu spodziewając się, iż w ogólnym chaosie im właśnie po obaleniu Zamorry i jego przyjaciół przypadnie rola budowniczych nowego porządku. Oczywiście nie odnosi się to do przedstawicieli Kościoła, którzy tak ze względów religijnych, jak i państwowych stoją na gruncie obecnego ustroju, a od objęcia urzędu Prezydenta przez Zamorę zdołali nawet nawiązać pewne stosunki z najwyższemi czynnikami w państwie.

Zdaje się jednak, że ten **stan rzeczy zachwieje się teraz w związku ze sprawą Jezuitów.** Rząd bowiem, a i Prezydent Zamorra, zachowali się w tym wypadku w sposób wręcz niezrozumiały dla Europy i niesprawiedliwy.

Przed jakimś czasem powołał rząd komisję prawników dla ustalenia, czy art. 26 konstytucji zwracający się przeciw stowarzyszeniom, które podlegają obcym władzom, ma zastosowanie do Jezuitów. Komitet prawników wydał opinję, że art. 26 nie odnosi się do tego zakonu, a rząd Azany ogłosił w dn. 21 bm. komunikat zaprzeczający pogłoskom o rozwiązaniu Jezuitów. Coś się jednak stało potem nowego skoro premjer Azana powołał nowy komitet prawników do ponownego zbadania tej sprawy. Już w 2 dni potem **nowy komplet prawniczy wypowiedział się za rozwiązaniem Jezuitów i konfiskatą ich dóbr, a prezydent Zamorra odnośny dekret podpisał.**

Zarówno sam fakt rozwiązania zakonu, popularnego wśród katolickiej ludności Hiszpanji, jak okoliczności, w jakich to rozwiązanie następuje, musi budzić wśród katolików całej Europy niezmiernie **przykre refleksje.** Dowodzi bowiem złej woli u członków rządu, którzy nie bacząc na prawa katolicyzmu, ani na niebezpieczństwa dla państwa i dla tak jeszcze słabego ustroju, robią krok prowokujący uczucia religijne znacznej części ludności kraju i wznawiają barbarzyńskie metody z okresu absolutyzmu 18 wieku.

Jest rzeczą wątpliwą, czy rząd Azany sprosta trudnościom, które niebacznie wywołuje przez kasatę Jezuitów. Odpycha od siebie ludność katolicką w momencie bardzo **groźnych powikłań społecznych.**

Prasa zagraniczna **kreśli** w ostatnich dniach ponury obraz **społecznych stosunków** w Hiszpanji.

Z końcem ub. tygodnia **rozpoczęła** się akcja anarchistycznych **syndykalistów** popierana przez **komunistów** na terenie Katalonji i Galicji. **Przyszło do krwawych rozruchów** w Barcelonie i Manrezie. Ferment zaczął ogarniać także środkowe prowincje państwa. Na dzień 25 bm. zapowiedziano **strajk generalny.**

Powagę sytuacji charakteryzuje fakt, że rząd wysłał do zbuntowanych miast całe oddziały wojska, **nawet artylerję (!),** i samoloty wojskowe, z groźbą zarzucenia ognisk rewolty bombami.

Spokój został chwilowo przywrócony. Lecz, czy na długo?

Odpowiedź na to pytanie jest trudna, jak długo trwa obecny stan, że **rząd mający do walczenia z elementami ewolucji społecznej odpycha od siebie naturalne żywioły ładu i porządku, katolików.** Skutki bowiem kasaty Jezuitów mogą być dla niego bardzo nieprzyjemne.

W. Z.

Coraz pewniej!

(Korespondencja własna „Głosu Narodu“).

Katowice, 24 stycznia.

Na piątkowem posiedzeniu Związku Pracodawców przemysłu górniczo-hutniczego G. Śląska obszernie zajmowano się omawianiem pisma, wystosowanego w przeddzień kongresu rad zakładowych Zespołu Pracy, t. j. 20 bm. do Związku Pracodawców, w którem p. komisarz z polecenia rządu zakomunikował związkowi, że wywieszone na kopalniach i hutach obwieszczenia w sprawie wypowiedzenia pracy wszystkim robotnikom na 1 lutego br. nie mogą mieć skutków prawnych przed wydaniem orzeczenia w tej sprawie przez komisję. P. komisarz prosił związek, powiadomić o tem poszczególne zakłady.

W związku z tem pismem komisarza demobilizacyjnego, Związek Pracodawców uchwalił w piątek przyjąć wprawdzie do wiadomości wymienione pismo, ale równocześnie postanowił nie wycofywać obwieszczeń, wywieszonych do tej pory w poszczególnych przedsiębiorstwach.

Równocześnie w niektórych kopalniach rady załogowe otrzymały z dyrekcji zawiadomienia, że robotnicy nie godzący się na wypowiedzenie pracy, winni... zgłosić się osobiście u właściwego kierownika ruchu.

W takich warunkach sytuacja w tym zatargu, który — jak się zdawało — znalazł swój końcowy epilog na czwartkowym kongresie Zespołu Pracy, wszedł w stadjum bardzo poważnego zaostrzenia i równa się spaleniu przez przemysłowców za sobą wszystkich mostów, umożliwiających jakiekolwiek ugodowe załatwienie zatargu.

Pracodawcy — jak informują — dlatego zajęli w tej sprawie takie stanowisko, ponieważ w piśmie p. komisarza wyraźnie nie nałożono na nich obowiązku wycofania tego obwieszczenia, ograniczając się jedynie do stwierdzenia, że nie posiada ono skutków prawnych.

Gdy z jednej strony przemysłowcy nic nie czynią dla załagodzenia zatargu, i z drugiej panują nastroje nieprzejednane. Według wszelkiego prawdopodobieństwa związki zawodowe nie wezmą udziału w posiedzeniu komisji arbitrażowej, wyznaczonej na poniedziałek. Takie jest w tej chwili stanowisko związków klasowych (socjalistycznych). Przypuszczać należy, że i inne związki pójdą tą samą drogą. Pozatem wiadomo, że związki klasowe wystosowały do przemysłowców pismo z prośbą o wyznaczenie terminu bezpośrednich układów.

Tak się przedstawia sytuacja w dniu dzisiejszym na Śląsku. W sąsiednim Zagłębiu Dąbrowskim odbywają się w dalszym ciągu zebrania robotników o bardzo burzliwym przebiegu. W paru wypadkach interwenjowała policja, jednak do poważniejszych zatargów nigdzie nie doszło.

Trzeba jeszcze zwrócić uwagę na zaostrzającą się coraz bardziej walkę polityczną na Śląsku. Dla pewnych wpływowych kół kwestja bezrobocia i płac zarobkowych jest tylko odskocznią do akcji, mającej na celu skompromitowanie sejmu śląskiego i autonomji śląskiej. Istnieje wyraźna tendencja, aby ruchowi zarobkowemu nadać charakter polityczny. To nadaje sytuacji na Śląsku specjalnie ostry charakter i wymaga od przywódców ludu śląskiego niezwykłej czujności i ostrożności.

Na razie tylko można stwierdzić, że po chwilowem odprężeniu sytuacja na Śląsku pogorszyła się znowu.

M. M.

Represje antypolskie na Łotwie.

Ryga, w styczniu.

Dnia 19 bm. letgalski sąd okręgowy — jak informuje dziennik „Pehdeja Brihdi“ — rozpatrywał sprawę zajść, których widownią miał być rzekomo kościół w Elkoznach. Sędzia pokoju skazał 14 uczestników zajścia, wśród których znajdują się uczniowie szkół polskich i harcerze po 3 miesiące więzienia za przeszkadzanie w kościele podczas nabożeństw łotewskich. Oto, co pisze w tej sprawie pismo łotewskie.

Stronę polską podtrzymywał wówczas ks. Skakowski z Elksznów (obywatel polski, obecnie przeniesiony do Rygi). Charakterystyczną jest rzeczą, że ksiądz ten pod przysięgą stwierdził, że żadnych nieporządków w kościele nie było. Dodać trzeba, że ksiądz cały czas był w kościele, a wszyscy inni świadkowie Łotysze zeznawali akurat coś przeciwnego. Wyłania się więc obecnie kwestja pociągnięcia ks. Skakowskiego do odpowiedzialności za złożenie fałszywych zeznań i krzywoprzysięstwa.

Przy przeprowadzaniu rewizji w szkołach okazało się, że w założonej przez ks. Skakowskiego szkole polskiej uczy się około 30 Łotyszów letgalskich, nie licząc spolonizowanych i Białorusinów. Dlatego też szkoła ta została przekształcona na szkołę publiczną z językiem wykładowym łotewskim. Obecnie na miejsce ks. Skakowskiego został sprowadzony jeszcze większy polonizator ks. Wierzbicki, który mocno ogranicza prawa katolików-Łotyszów. Łotysze mają nabożeństwo w swym języku jedynie raz na miesiąc, czyli 5 razy rzadziej niż Polacy. Miejscowi Łotysze domagają się, by prawa ich były zrównane z polskimi, jak to dziekan Wilkme wprowadził w Iłłukszcie. Ks. Wierzbicki inspiruje różne organizacje polskie i jest stałym gościem konsula polskiego w Dyneburgu.

Sąd Okręgowy po zbadaniu sprawy wszystkich oskarżonych uznał za winnych i skazał na 1 miesiąc więzienia, zmniejszając w ten sposób kary, wyznaczone przez sędziego pokoju. Jako okoliczność łagodzącą uznano to, że wszyscy oskarżeni byli raczej nieświadomemi ofiarami agitacji politycznej. Oskarżeni zapowiedzieli apelację do senatu.

Drobna ta stosunkowo sprawa rzuca charakterystyczne światło na położenie mniejszości polskiej na Łotwie.

B.

———X———

Na ziemiach Rzplitej.

Nowe gmachy szkolne.

W ostatnim tygodniu wzniesiono szereg nowych gmachów szkolnych, wybudowanych wspólnym wysiłkiem społeczeństwa. W Skawinie odbyło się otwarcie szkoły powszechnej żeńskiej i męskiej która stanowi jeden z najpiękniejszych gmachów szkolnych w Polsce. W **Ganszówce**, pow. czortkowskiego otwarto 6-klasową szkołę powszechną, w **Rozprzy** i **Wolborzu** pow. piotrkowskiego ludność własnym kosztem wzniosła szkoły 7-klasowe, w **Wierzbinach** pow. brzezińskiego wzniesiono nowoczesny budynek szkolny, w **Lipinach** pow. łukowskiego otwarto Dom ludowy, przeznaczony na użytek szkolny.

Sensacyjny proces w Wilnie.

W wyniku długotrwałego śledztwa w Wilnie zakończone zostały dochodzenia w **sprawie afery celnej**, jaka w swoim czasie została wykryta na terenie Wileńszczyzny. Afera ta zlikwidowana została z wielkim trudem, gdyż była doskonale zakonspirowana i niezwykle rozgałęziona. **Specjalna komisja śledcza musiała nawet dwukrotnie wyjeżdżać w tej sprawie na Łotwę, gdzie dokonywała odpowiednich badań.** Malwersacje polegały na tem, że sprowadzano do Polski z Niemiec lub Francji przez Łotwę **drogie jedwabie i inne towary**, podlegające wysokiemu ocleniu, przyczem na stacji granicznej Turmonty towary te clono jako surowce, podlegające niskim opłatom.

W wyniku żmudnych dochodzeń postawiono **w stan oskarżenia 16 osób,** ze znanym w swoim czasie w Wilnie właścicielem Domu Towarowego Arlukiem. Wśród oskarżonych znajdują się również byli urzędnicy celni, którzy działali do spółki z przemytnikami. Proces w tej sprawie zapowiada się bardzo ciekawie. Potrwa on kilka tygodni.

Samobójstwo z powodu 3 zł.

15-letni Ryszard Farjaszewski, uczeń, **zgubił 3 zł., które dał mu ojciec na kupno jakiegoś przedmiotu.** Chłopiec obawiając się kary, nie wrócił do domu i w nocy napił się jodyny. Policjant przeprowadził młodocianego desperata do komisarjatu, gdzie lekarz Pogotowia przepłukawszy żołądek, usunął grożące niebezpieczeństwo.

———:oOo:———

GEN. SIKORSKI POWRÓCIŁ DO KRAJU. Korespondent „Polonji" donosi z Wilna, że generał Władysław Sikorski powrócił onegdaj do kraju po dwumiesięcznym pobycie w Francji.

JEDNOLITY FRONT POWSTAŃCZY NA ŚLĄSKU. W ub. niedzielę odbył się w Katowicach zjazd delegatów Narodowego Związku Powstańców oraz Związku Obrońców Śląska. Obrady toczyły się po torach poważnej i rzeczowej dyskusji. Pod koniec obrad uchwalono połączenie obu związków w jeden pod nazwą „Związek powstańców i b. żołnierzy".

ECHA ROZRUCHÓW W CHOJNICACH. Do Chojnic przybył w związku z czwartkowemi rozruchami bezrobotnych, naczelnik urzędu śledczego województwa pomorskiego p. Mittlaender w celu prowadzenia dochodzeń. W mieście panuje podniecenie.

STRASZNY WYPADEK SPORTOWCA. Łódzki świat sportowy wstrząśnięty został tragiczną śmiercią łódzkiego motocyklisty A. Kruschego. Krusche jechał wieczorem do domu w czasie mgły i nie **zauważywszy wozu, wpadł nań całym pędem, nadziewając się na dyszel.** Nieszczęśliwemu pękł kręgosłup i wypadły jelita; w parę minut po wypadku zakończył życie.

KS. KORYBUT-WORONIECKA OSKARŻONA O OSZUSTWO. Do prokuratora przy Sądzie okręgowym w Warszawie wpłynęła skarga J. Kipera przeciw księżniczce Franciszce Korybut-Woronieckiej o oszustwo.

Według słów skargi, p. Kiper **pożyczył ks. Woronieckiej 10.000 zł. w gotówce,** za co otrzymał weksle oraz jako gwarancję kopję obrazu malarza Lampiego, które były złożone w Zachęcie. Gdy przyszedł termin wykupu pierwszego weksla, ks. Woroniecka dopuściła go do protestu i jednocześnie **odebrała z Zachęty złożony depozyt.** Gdy mimo żądań Kipera pieniądze nie zostały wpłacone, poszkodowany złożył skargę do urzędu prokuratorskiego **oskarżając ks. Woroniecką o oszustwo.**

Skarga Kipera ze względu na osobę oskarżonej wywołała w Warszawie zrozumiałą sensację.

ROK WIĘZIENIA ZA WYMUSZANIE POŻYCZEK. Przed sądem grodzkim w Pabjanicach stawał były dyrektor Kasy Chorych Wł. Ziemba, **oskarżony o wymuszanie pożyczek u podwładnych,** oraz zatrzymywanie pieniędzy przeznaczonych dla dostawców Kasy Chorych. Niesumiennego dyrektora Kasy Chorych skazano na rok więzienia.

PO SPRZECZCE Z ŻONĄ. Wincenty Muszyński, 64-letni dozorca domu na ul. Grzybowskim w Warszawie wyszedł po sprzeczce z żoną z mieszkania. Przez kilka godzin błąkał się po mieście, poczem kupił w składzie aptecznym esencji octowej i wypił ją. Pogotowie przewiozło go do szpitala św. Ducha, gdzie mimo zabiegów lekarzy — życie zakończył.

Ks. Urban o sprawach unijnych na Kresach.

Już w ub. miesiącu zamierzał Katol. Związek Polskich Przyjaciół Pokoju w Krakowie urządzić **zebranie poświęcone kwestji unijnej na kresach wschodnich.** Można się bowiem spotkać z różnemi uprzedzeniami i błędnemi poglądami na związek między pracą unijną a zagadnieniami polityki narodowościowo-państwowej. Sprawa jest ważna i prasa — zwłaszcza wileńska — poświęca jej niemało uwagi. Ostatnio poruszano ją w Sejmie i zajmował się nią także p. minister Jędrzejewicz. To też urządzony w ub. sobotę odczyt ks. Urbana T. J. był naprawdę aktualny i wzbudził żywe zainteresowanie.

Zebranie zagaił dr. Walczewski, poczem oddał głos ks. red. Urbanowi. Ceniony publicysta i znakomity znawca stosunków wyznaniowych na ziemiach wschodnich przedstawił najpierw jasno i przejrzyście historję t. zw. obrządku wschodniego w Polsce.

Wielka ta praca zaczęła się w r. 1924 na Podlasiu, potem zajęli się nią **OO. Jezuici** stwarzając placówkę w Albertynie. Obecnie jest **ponad 20 tys. katolików** obrządku wschodniego. Są oni rozrzuceni po całym obszarze ziem wschodnich. W diecezji podlaskiej istnieje 9 parafij, wileńskiej 7, pinskiej 9, łuckiej 8, w lubelskiej istnieją dwa ośrodki. Katolicy obrządku wschodniego podlegają odnośnym biskupom łacińskim.

Kapłanów jest około 30 (bez Jezuitów). Są to częściowo dawni duchowni prawosławni (z których jednak wielu znów odpadło od Kościoła), dalej kilku księży, którzy przeszli z obrządku łacińskiego na wschodni. Z zakonów pracują na tem polu OO. Redemptoryści i Bazyljanie. Jezuici obrządku wschodniego należą do prowincji wielkopolsko-mazowieckiej, lecz stanowią odrębną gałąź (t. zw. „missio orientalis"). Jest ich 10 kapłanów i 26 kleryków.

W styczniu 1931 r. **O. Czarnecki** mianowany został biskupem tytularnym i wizytatorem parafij obrządku wschodniego. W październiku tegoż roku **powstało w Dubnie seminarjum** celem wychowania świeckiego kleru wschodniego. Seminarjum to powstało kosztem Stolicy Apostolskiej.

To dwa ostatnie fakty wzbudziły nowe podejrzenia części prasy polskiej i stały się powodem niesłusznych ataków na pracę unijną. W Sejmie mówili na ten temat posłowie Czapiński, Stroński, Mackiewicz; rząd zajmował dotąd stanowisko niewyjaśnione. Ostatnio min. Jędrzejewicz wypowiedział się nieprzychylnie oświadczając w Sejmie, że z punktu widzenia państwowego „ten obrządek (wschodni) pożądany nie jest".

Omówiwszy główne źródła niechęci do pracy unijnej wykazał prelegent kruchość argumentów, któremi zwalcza się obrządek wschodni. Trochę słuszności jest jedynie w zarzucie, że akcja ta może kompromitować Kościół, bo robią ją ludzie nieudolni lub niegodni. Faktycznie wcisnęło się kilkunastu karjerowiczów, którzy przechodząc z prawosławia na katolicyzm kierowali się niezbyt szlachetnemi pobudkami. Naturalnie zostali oni usunięci.

Nieuzasadnionym jest natomiast zarzut, że jest to nowy obrządek, którego nie przewiduje konkordat. W rzeczywistości zaś obrządek katolicki wschodnio słowiański jest tym samym obrządkiem co w Małopolsce Wschodniej. Różnice między nim a grecko katolickim są prawie nie większe jak między obrządkiem łacińskim w Polsce a łacińskim np. w Anglji. Należałoby więc mówić **o jednym obrządku w dwóch odmianach:** grecko katolickiej (w ściślejszem znaczeniu) i wschodnio słowiańskiej.

Ale gdyby nawet były to dwa obrządki to przecież nie możnaby uważać tej akcji za nielegalną, bo konkordat mówi wyraźnie o prawach Kościoła bez różnicy obrządków.

Zarzut rusyfikacji jest również niesłuszny. Jest wprawdzie kilku księży wychowanych w duchu rosyjskim, którzy posługują się językiem rosyjskim, ale **wszędzie używa się tego języka, jakiego życzą sobie parafjanie.** Na Wołyniu księża wschodnio-słowiańscy używają wszędzie języka ruskiego, wśród Białorusinów przeważnie mówi się po białorusku, ale często sami parafjanie żądają języka rosyjskiego. Dlatego np. w Albertynie w jedną niedzielę jest kazanie białoruskie, w drugą rosyjskie.

W seminarjum w Dubnie większość alumnów stanowią Ukraińcy i Białorusini. Jeszcze się nawet nie uczy rosyjskiego!

Rzecz dziwna, zauważa ks. Urban, że ci, co mówią o tej rzekomej rusyfikacji, nie podnoszą głosu przeciw temu, że językiem rosyjskim posługuje się duchowieństwo prawosławne. To jakoś uchodzi.

Wykazawszy w ten sposób bezpodstawność zarzutów przeciw obrządkowi wschodnio-słowiańskiemu stwierdził ks. Urban na zakończenie, że **Kościół katolicki nie może być narzędziem żadnego nacjonalizmu.** W okresie niewoli domagaliśmy się, by nas nie niemczono za pośrednictwem Kościoła. Teraz, gdy czasy się zmieniły, musimy zrozumieć, że Kościół katolicki szanował i zawsze będzie szanował prawa językowe wszelkich narodowości.

Z całego świata.

Paderewski przyjmowany z entuzjazmem

Niedzielny koncert Paderewskiego w Carnegie Hall w N. Jorku był wydarzeniem dnia. **Wszystkie miejsca wysprzedane były na parę tygodni naprzód.** Na koncercie obecni byli przedstawiciele najwyższych sfer amerykańskich. W loży ambasadora Filipowicza zajęli miejsca: ambasador Willys, Underwood, John son, płk. Allen, radca ambasady polskiej Sapieha, konsul Marchlewski i znakomity śpiewak Adam Didur. **Publiczność wchodzącego Paderewskiego powitała wstając z miejsc.** — Owacjom nie było końca.

Dnia 8 lutego Paderewski koncertować będzie w Madison Square Garden, posiadającym 15.000 miejsc. **Koncert ten odbędzie się na rzecz bezrobotnych muzyków. Przewidują, że dochód z tego koncertu wyniesie 30.000 dolarów.**

Nowe stwierdzenie prawdziwości faktów podawanych w Piśmie św.

Dyrektor brytyjskiej szkoły archeologicznej w Jerozolimie, prof. Garstang, od kilku lat badający wykopaliska palestyńskie, wydał niedawno książkę, traktującą o księgach Jozuego i Sędziów w świetle historji i archeologji. W książce tej prof. Garstang, który nie jest katolikiem, stwierdza, że **zarówno ścisłość szczegółów topograficznych, jak i wyraźna równoległość opisów zawartych we wspomnianych księgach Jozuego i Sędziów z dokumentami archiwów egipskich, wskazują, że księgi te spisane zostały bezpośrednio po faktach tam opisanych.** (KAP.).

———:oOo:———

GWAŁTOWNY WYBUCH ZAALARMOWAŁ W NIEDZIELĘ rano ludność Szanghaju, gdy **łódź, naładowana materjałem wybuchowym i amunicją wyleciała** w powietrze w pobliżu koncesji francuskiej. Panuje obawa, że cała załoga łodzi zginęła. Łódź miała wyładować cały transport w arsenale, który prawdopodobnie byłby uległ całkowitemu zniszczeniu, gdyby wybuch nastąpił kilka minut później.

Bunt w więzieniu angielskiem.

W największem angielskiem więzieniu, w którem znajdują się najgorsi zbrodniarze i bandyci, w Prinbetown, doszło w niedzielę do niezwykle silnych zaburzeń. W ciągu ostatnich tygodni ze strony więźniów kierowane były liczne skargi pod adresem administracji więziennej **na niemożliwe jakoby jedzenie.** W niedzielę 30 więźniów odesłało ranne porcje pożywienia nietknięte i rozpoczęło protestacyjną głodówkę. W czasie przejścia więźniów do kaplicy więziennej na nabożeństwo grupa **więźniów zaatakowała pięciu** dozorców, równocześnie zaś inna grupa obsadziła kaplicę, a pozostali więźniowie rozbiegli się po całym obszarze więziennym. **Wiele budynków więziennych zostało podpalonych.** Znana zegarowa baszta więzienia, w której mieszczą się rozmaite składy towarów, została doszczętnie obrabowana. Gubernatora więzienia więźniowie zamknęli w jednej z cel. Administracja więzienna zdołała zawiadomić telefonicznie komendę policji. **Skierowano do więzienia szereg oddziałów policji dla uśmierzenia zaburzeń.** Policja zmuszona była użyć broni palnej wobec uzbrojonych więźniów, z których **siedmiu zostało postrzelonych.** W południe dopiero przywrócono porządek wewnątrz więzienia. Wzniecone pożary zostały ugaszone popołudniu.

Sądząc z olbrzymich opisów w prasie angielskiej, bunt miał istotnie bardzo poważne rozmiary. Wskutek zaburzeń więziennych, w których brało udział 300 więźniów, **80 z nich odniosło rany, w tem 20 poważne.** Wedle doniesień prasy, zaburzenia miały powstać z powodu zbyt wodnistej kaszy, podawanej więźniom na pierwsze śniadanie.

———o———

„KRZYŻACY" SIENKIEWICZA SKONFISKOWANE PRZEZ NIEMCÓW. Z Olsztyna donoszą: W tych dniach miała miejsce bezprawna konfiskata legalnych druków. Konfiskaty dokonał urzędnik niemiecki, sołtys gminy Gross-Radzienen pow. Szczytno. Skonfiskowano mianowicie kolporterowi „Mazura", Sienkiewicza „Krzyżaków", kalendarz Mazurski i „Jutrznię Mazurską", oraz elementarz polski. Konfiskata nastąpiła mimo zezwolenia, udzielonego wydawcy „Mazura" przez regencję olsztyńską.

CUDZOZIEMCY W BERLINIE. Dane statystyczne, dotyczące ilości przybywających do Berlina cudzoziemców, wykazują w 1931 r. **spadek o 48 tysięcy w porównaniu z rokiem ubiegłym.** Między innymi Amerykanów przybyło o 10.000 mniej, Anglików o 3.300. Liczba przybyszów z południowej Ameryki zmniejszyła się o 30 do 40 procent, z Japonji o 60 proc., a z Hiszpanji o 25 proc.

KRADZIEŻ RZADKIEGO EGZEMPLARZA KORANU. W tych dniach została wykryta kradzież jednej znajbardziej cenionych relikwij muzułmańskich, należącej do meczetu Omara w Jerozolimie. Jest to rękopis Koranu, wykonany własnoręcznie w 14 wieku przez sułtana Marokka Abd-ul-Hassan — Ali-al-Marni, na skórze gazeli atramentami z szafranu i muszkatu. Kradzież została wykryta z okazji rozpoczęcia miesiąca postu (Ramazan). W tym dniu rękopis przenosi się zwykle z bibljoteki do meczetu. Rękopis oceniają na 100.000 dolarów.

AUTOBUS WYCIECZKOWY, wiozący 22 wycieczkowiczów, w okolicy Madrytu wpadł w gwałtownym pędzie na przydrożne drzewo. 5 osób zginęło. 10 odniosło rany.

CZY WIECIE, ŻE... Czechosłowacja liczy **240 aeroplanów,** należących do osób prywatnych, z których 9 jest własnością króla obuwia, Baty. — **Stosunki mieszkaniowe w Pradze czeskiej** nie są jednak zbyt dobre, skoro, jak wskazuje statystyka, na ogólną ilość dziatwy szkolnej tylko 25 proc. dzieci śpi we własnem łóżku, 9 proc. mieści się po 3—4 w łóżku, 66 proc. sypia w łóżku po dwoje. — Angielskie ministerstwo pracy projektuje **otwarcie kursów sztuki kulinarnej** i gospodarstwa domowego przy wyższych szkołach, przyczem kończący te kursy otrzymują dyplom „inżyniera gospodarki domowej". — Coraz większe **rozpowszechnienie sztucznego jedwabiu** w życiu codziennem doprowadziło do stopniowego wyparcia płótna z użycia, gdyż, jak wskazuje statystyka, konsumcja lnu wynosiła w Europie przed 1914 r. — 425.000 tonn, obecnie zaś spadła do 190.000 tonn.

———oOo———

Z teatru im. Słowackiego.

„Baltazar“ — komedja w trzech aktach Leopolda Marchanda.

Znany to i niemal oklepany już temat literacki, pomysł wprowadzenia człowieka obłąkanego, który uważa za warjatów swoje otoczenie — cało, albo też jakąś upatrzoną jednostkę, będącą zresztą przy zdrowych zmysłach. Takim właśnie motywem posłużył się francuski pisarz Leopold Marchand w swojej trzechaktowej farsie p. t. „Baltazar“. Doktor szpitala warjatów, profesor Berroyer, jest obłąkanym i wmawia w otoczenie swoje, że niejaki Baltazar, miljoner, młodzieniec silny, krewki, energiczny i genjalny, jeśli chodzi o interesy giełdowe, a przy tem trochę oryginał — jest niebezpiecznym warjatem. Powstają wskutek tego jeśli już nie zabawne, to przynajmniej pocieszne sytuacje i momenty, zwłaszcza wtedy, kiedy Baltazar, przyjaciel domu państwa Filip wywarł swój decydujący wpływ na ich sprawy majątkowe, rodzinne, a nawet... sercowe. Zasadniczą wadą tej farsy jest to, że otwiera się ona dopiero w połowie drugiego aktu — bo odtąd faktycznie zaczyna się naprawdę na scenie coś dziać, zaczynają się kwestje i sytuacje wikłać, zaczyna tu i ówdzie jakiś dowcip śmieszyć widownię. Powtóre Leopold Marchand nie potrafił w swej farsie zironizować, czy też wykpić bierności i braku krytycyzmu i autokrytycyzmu grupki tych osób, które nam pokazał. Może to nie było zamiarem autora — w każdym razie obudził w nas w tym właśnie kierunku pewien apetyt, którego nie zaspokoił.

Jednak farsa — zwłaszcza od połowy drugiego aktu — zaciekawia i rozśmiesza widownię. A dzieje się to głównie dzięki kapitalnej grze niektórych artystów, a przedewszystkiem dzięki szczęśliwej, pomysłowej reżyserji p. Wacława Nowakowskiego, który „Baltazarowi“ Marchand'a nadał doskonałe (właściwe temu gatunkowi sztuk) tempo farsy, a grę aktorów nastroił pod takt niefrasobliwego humoru. Z wykonawców na pierwszy plan wysunęli się pp.: Fabisiak, jako Baltazar pełen szerokiego gestu, rozmachu, tupetu i werwy nie tylko w ruchu, ale i w słowie — dalej pan Leliwa, który nakreślił zabawną sylwetę groteskowego, otyłego nieco właściciela kilku kamienic, pana Filip — i wreszcie p. Henryk Modrzewski w roli, która jest punktem centralnym intrygi — w roli doktora szpitala warjatów, profesora Berroyer'a! Pan Modrzewski w tej postaci okazał swój niemały kunszt i talent aktorski. Pokazał człowieka, który pod pozorami elegancji i powagi zawodu swego ukrywa chorobę umysłową i zdobywa zaufanie otoczenia. Jego djalog z Baltazarem w akcie III. należy do najlepszych momentów w tej sztuce. Ostatnią scenę obłąkania zagrał p. Modrzewski silnie, a jednak z wielkim umiarem artystycznym. Dużo wdzięku i swobody było w grze pp. Zofji Marcinowskiej (pani Germaine) i Felicji Traresz0 (Łucja), a panowie Z. Kułakowski, T. Burnatowicz, St. Michalak i St. Turski stanowili doskonały akompanjament w ogólnym koncercie.

Antoni Waśkowski.

Przy zmianie adresu prosimy PT. Prenumeratorów o łaskawe podanie dawnego adresu.

W sztolniach kopalni



„Karsten-Zentrum“ na Śląsku niem., gdzie wydobyto ostatnio jeszcze cztery trupy zasypanych górników.

Wykład prof. Dra Zdz. Jachimeckiego w Katowicach.

Piszą nam z Katowic:

Na zaproszenie katowickiego Koła im. Dante Alighieri wygłosił prof. Dr. Zdzisław Jachimecki przed kilkoma dniami w sali odczytowej Towarzystwa przy konsulacie włoskim wykład na temat stosunków muzycznych między Włochami a Polską. Bardzo licznie zebranej publiczności, składającej się z przedstawicieli inteligencji katowickiej, przedstawił prelegenta protektor Tow. im. Dante Alighieri konsul włoski Dr. Ferruccio de Lupis, nawiązując w pięknem swojem przemówieniu do chwili poznania się z prelegentem w roku 1919, i do zawartej wtedy z nim przyjaźni. Prof. Jachimecki w odpowiedzi na słowa powitania wyraził żal serdeczny, że niestety wykład jego stał się aktem pożegnania z wielkim przyjacielem Polski, którym Dr. de Lupis jest od tak dawna. Na chwilę bowiem niemal przed tym wykładem doszła nas wieść, że Dr. de Lupis został mianowany konsulem generalnym w Amsterdamie, dokąd też niebawem ma wyjechać. — W wykładzie, który nastąpił przedstawił prelegent dzieje wymiany wartości muzycznych między Włochami a Polską od najdawniejszych czasów do chwili obecnej, wskazując, jakie szczególne korzyści wyniosła muzyka polska z wpływu, jaki na twórczość kompozytorów naszych wywierały dzieła mistrzów włoskich i ich działalność w środowiskach polskich. — Wykład prof. Jachimeckiego poprzedziło zebranie towarzyskie, w pięknych, z prawdziwie z włoskim smakiem artystycznym urządzonych i staropolską gościnnością owianych salonach państwa de Lupis. W zebraniu tem uczestniczył p. wojewoda śląski Dr. Grażyński, prezydent miasta Katowic Dr. Kocur, dyrektor Muzeum śląskiego Dr. Dobrowolski, dyrektor Konserwatorjum śląskiego W. Friemann, wiceprezes Izby handlowej Piotrowski, dyrektor katowickiej rozgłośni radjowej komandor Dyrna, członkowie Komisji mieszanej Dr. Hubert i Kazimierz Mycielski, ponadto bardzo wiele osobistości towarzystwa katowickiego, które potem były obecne na wykładzie. **R.**

Kino.

Z kin krakowskich

Na ekranie kina „Sztuka“ podziwiamy solidną robotę reżyserską trzech europejskich realizatorów filmowych: Eryka Pommera, R. Siódmaka i M. Chomette'a w dobrym filmie kryminalnym p. t. **„Madame Erna“**, w którym znów oglądamy milutką bohaterkę słynnego filmu francuskiego „Miljon“ — Annabellę. Treścią omawianego filmu są bardzo ciekawe, choć skomplikowane przeżycia sędziego śledczego, którego syna podejrzewają o morderstwo. Z doborowej obsady artystów francuskich, wyróżnia się Jean Perier i Annabella, której wyrazista twarzyczka utrwala się w pamięci widzów.

Kino **„Uciecha“** wyświetla romantyczny dramat z serji t. zw. „romansów cygańskich“ p. t. **„Błękitny Dunaj“** z Brygidą Helm i J. Schildkrautem w rolach głównych. Film ten nakręcił angielski reżyser W. Willcox w starannej oprawie dekoracyjnej, dzięki czemu stworzył obrazek miły, w miarę sentymentalny i wzruszający. Do filmu dostosowana jest odpowiednia ilustracja muzyczna, wykonana z werwą i temperamentem przez „Królewski Zespół Cygański“ pod batutą znanego Alfreda Rode.

Karnawałową, a więc aktualną komedją uraczyło nas kino **„Wanda“**, demonstrując obecnie film p. t. **„Bal w operze“**. Jest to dowcipna, lekka historyjka jednej nocy karnawałowej z pogodnym finałem, wyjaśniającym dokładnie każdemu, dlaczego tak właśnie miało być, a nie inaczej. Warto zaznaczyć, że główną rolę w tej wesołej komedji odgrywa wachlarz i jego właścicielka, znana aktorka niemiecka, Lia na Haid. Jako partnerzy jej występują: Iwan Petrowicz i George Alecksander.

—X—

Sport.

Komunikat śniegowy dla narciarzy

Wysoko w Tatrach było dziś rankiem pogodnie, natomiast na Podhalu, w Beskidach niebo było zaciągnięto chmurami i występowały mgły. Temperatura wynosiła —6 w Wiśle, —4 w Żywcu i Rabce, —4 w Zakopanem (Muzeum), —2 na Hali Gąsienicowej, —5 w Krynicy, —4 przy Morskiem Oku i w Szczawnicy.

Stan śniegu: Wobec braku opadów i temperatury niższej od zera stan pokrywy śnieżnej nie ulega zmianom; w dalszym ciągu notowano: Wisła 25 cm., śnieg suchy zmarznięty, Zwardoń 43 cm., śnieg suchy zmarznięty, Żywiec 44 cm., puszysty, Rabka 9 cm. — kompletna skorupa, Szczawnica 29 cm., Żegiestów 32 cm., Krynica 38 cm., wszędzie śnieg suchy zmarznięty. Zakopane — Muzeum 21 cm., Sanatorjum Wojskowo 26 cm., Sanatorjum Nauczycielskie 10 cm. — śnieg suchy zmarznięty — Łysa Polana 40 cm. Koło Nosala 34 cm., dolina Kościeliska 30 cm., Hala Gąsienicowa 76 cm., Morskie Oko 47 cm. — wszędzie śnieg suchy zmarznięty.

Z gdańskiej polityki o Polsce

Pisarze niemieccy w Gdańsku chętnie biorą za temat swych powieści stosunki polsko-gdańskie, ale powieści te zawierają nagół tendencje polityczne, zazwyczaj wrogie polskości. Omówimy obecnie dwie powieści, jedną historyczną z dziejów Gdańska, napisaną przez kobietę E. Sparwasser, drugą Hülsena, osnutą na tle współczesnych stosunków gospodarczych polsko-gdańskich.

Else Sparwasser. Antony von Obbergen, Historisches Danziger Roman. Kafemann Verl. str. 339.

Przenosimy się w czasy Zygmunta III Wazy, który ze swą siostrą Anną przybywa ze Szwecji do Gdańska. Tło to polityczno-historyczne zarysowuje się dość pobieżnie. Autorka z niechęcią odzywa się o młodym wówczas królu polskim, przyjmowanym okazale przez miasto, piętnuje go jako człowieka niedobrego, fałszywego i małodusznego. Pozwala mu się ślepo powodować fanatyzmem religijnym biskupa Rozrażewskiego przeciw protestanckiemu miastu, w godności zaś ówczesnego burmistrza gdańskiego, broniącego uporczywie wolności miasta, widzi symbol oporu względem zaborczej i nietolerancyjnej Polski.

Swoje credo polityczne wypowiada Sparwasser ustami mistrza Antoniego von Obbergen: „Nadciąga teraz burza od strony Szwecji, od wschodu zaś wyciąga ustawicznie chciwą rękę sam król polski, aby przemocą wycisnąć swój znak na wolnem dumnem mieście. Nie dopuśćcie do tego! Mnie pęka serce z troski o was, gdyż zdaje mi się, że w tej godzinie użyczony mi jest dar proroczy. Widzę jakby przez długi okres wieków zbliżające się niebezpieczeństwo polskie z całym swym duszącym ciężarem. Brońcie się przeciwko temu! Zgińcie raczej, niż mielibyście dopuścić tu obcego ducha!“

Nieprawdopodobnie brzmią te słowa w ustach człowieka obcego, niegdańszczanina, który w całej powieści polityką się nie zajmuje, a czyni to dopiero w chwili opuszczenia miasta i to wobec kobiety, steranej życiem, również nigdy nie zajmującej się życiem publicznem. Autorka wplotła tu swoją tendencję do powieści, obniżając powieść powiedzeniemi ani sytuacją, ani charakterem bohatera, wogóle psychologicznie nieuzasadnionemi. A szkoda, bo powieść jest poza tem bezsprzecznie dziełem pięknem. Sparwasser przypomina naszą jakby spóźnioną Orzeszkową. Życie uczuciowe kobiety jako kochanki, żony i matki zajmuje ją w pierwszym rzędzie, umie też żywo kreślić wszelkie odcienie uczuć niewieścich, od dziewczęcej niewinności w kochaniu poprzez namiętność, rozczarowania małżeńskie, wielkie i małe troski matczyne aż do rezygnacji szczególnie w pożyciu z mężem-artystą. Tu jej ciepłe serce kobiece jest w swoim żywiole, tu jest autorka mistrzynią. W świat artystyczny też wprowadza swoje bohaterki, Brygidę i Bärbel (Barbarę). Poznajemy ówczesnych mistrzów gdańskich i obcych, tworzących swoje arcydzieła w rozkwicie upodobań renesansowych w Gdańsku. Z mistrzów tych poznajemy m. in. przedewszystkiem dwóch: malarza Antoniego Möllera, twórcę wiszącego w Dworze Artusa obrazu „Sąd Ostateczny“, i Antoniego von Obbergen, inżyniera i budowniczego fortyfikacyj w Wisłoujściu.

Spotykamy tu to, czego brak w polskiej literaturze o Gdańsku, t. j. odmalowanie architektonicznego piękna miasta i to w latach, kiedy to piękno się rodziło. Nie razi nas jednostronność w malowaniu życia miasta, nie odczuwamy braku świata handlowego i życia portowego. Do tego stopnia autorka potrafiła zawładnąć czytelnikiem dzięki ciekawej osnowie, żywej uczuciowości i plastyce. Autorce Gdańsk winien wdzięczność za tę powieść.

Hans Hülsen. Fortuna von Danzig. Roman. Berlin 1924. Morawe und Scheffelt Verlag.

Autor przenosi nas do Gdańska w chwili przełomu dziejowego. Rewolucja, nowe warunki polityczne państwo polskie powstaje. Gdańsk nie może czekać na pomoc Berlina. Gdańskowi chodzi o sprawę przewozu zboża z Polski, żeby Polska nie nakładała swoich taryf, żeby Gdańsk był pod tym względem niezależny, a statki gdańskie wszelkie miały prawa w polskich przystaniach. Przeszkadzają w tem kupcy zbożowi, którzy z Polską chcą układów, nie oglądając się na gdańskich właścicieli okrętów. Temu sprzeciwiają się właściciele okrętów, broniąc swych interesów, a tem samem interesów całego Gdańska i wreszcie stawiają na swojem. Duszą tej walki jest bohater powieści, młody Loesch, syn gospodarza z Leczkowa na Żuławach. Przybywa z marynarki niemieckiej, gdzie się zanosiło na rewolucję, i wraca do firmy budowy okrętów Müggenhahl u. Kemlade, gdzie pracował już dawniej przez 8 lat. Firma podupadła wskutek wojny. Teraz Loesch zostaje jej współwłaścicielem i obok konsula Müggenhahla jej kierownikiem. Firma uprawia interesy przewozowe z kupcem Morawskim z Torunia, który ma za żonę siostrę Leoscha, Tynkę. Młody Loesch nienawidzi go i zwalcza, gdyż ojciec jego rozżalony na syna za to, że niezostał agronomem, zapisuje gospodarstwo córce, a więc i zięciowi.

Loesch zwycięża niezłomną postawą, pracą w stoczni i biurze organizacji właścicieli okrętów, niszczy Morawskiego, zawierając umowę z „Mestwinem“ w Bydgoszczy, skłania swą siostrę a żonę Morawskiego do powrotu do domu, a kiedy Morawski zjawia się po żonę, wyrzuca go za drzwi. Morawski postanawia gospodarstwo zastawić, chcąc w ten sposób zyskać pieniądze dla prowadzenia swego przedsiębiorstwa. Gdy jednak, zabrawszy żonę, ucieka na łodzi po wezbranej Wiśle, ginie w falach razem z Tynką (Katarzyną). Zwycięzcą pozostaje triumfujący Loesch.

„Pan jest złowrogo okrutny“ (Sie sind unheimlich grausam), powiada Kommerzienrat Gralath do Loescha. I tak trzebaby Loescha nazwać. Loesch ma być typem dzielnego Niemca, który idzie do celu przez trupy. Na widok ginących we wzburzonych falach Wisły szwagra i własnej siostry, uchyla kapelusza i woła triumfalnie: „O wielka wodo, jak bardzo jesteś sprawiedliwa!“

O stosunkach polsko-gdańskich autor przez usta swego bohatera powiada w ten sposób: „Tu walczą dwa narody, dwie rasy. Czy muszą one walczyć? Gdańsk — zdaje się — jest

Co słychać w Krakowie.

Wtorek 26: św. Polikarpa.
Środa 27: św. Jana Złotoustego.
Środa 27: wschód słońca o godz. 7.42, zachód o 16.44.

—o—

PORADNIA WYCHOWAWCZO-LECZNICZA dla dzieci i młodzieży szkół powszechnych, średnich, ogólnokształcących i zawodowych, zorganizowana przez Związek lekarzy Kas Chorych w Krakowie wraz ze Związkiem Wirunów, zostanie otwarta w dniu 1 lutego b. r. Celem i zadaniem poradni jest udzielanie rad i wskazówek młodzieży, rodzicom i wychowawcom w wypadkach trudności oraz konfliktów wychowawczych, powstających na gruncie szkoły lub domu. Poradnia narazie będzie czynna we środy od godz. 4—5 w lokalu Okr. Zw. Kas Chorych, ul. Batorego 5.

KASIARZE GRASUJĄ. Onegdaj wieczór włamano się w Andrychowie do mieszkania Izraela Thierasa, gdzie po rozpruciu rakiem kasy ogniotrwałej skradziono: 1 dolara amer., 140 koron czeskich, 10 franków, 15 koron duńskich oraz 513 zł. Dochodzenia w toku. Nocy ubiegłej włamano się do towarowej kasy kolejowej w Bochni, gdzie rozpruto kasę ogniotrwałą, jednak niczego nie skradziono, gdyż kasa była pusta.

—o—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

POSIEDZENIE TWA LEKARSKIEGO WSPÓLNIE Z POLSK. TWEM BALNEOLOGICZNEM odbędzie się we środę 27 bm. w sali Twa ul. Radziwiłłowska 4. Na porządku dziennym odczyt Prof. Dr. A. Strassera (Wiedeń). „O podstawowych czynnikach w działaniu kąpieli“.

POKAZ MÓD urozmaicony piosenką, tańcem, dancingiem i różnemi niespodziankami odbędzie się dziś we wtorek, 26 bm. o 8-mej wiecz. w sali Starego Teatru, na czele akcji dożywiania dzieci bezrobotnych. Kierownictwo artystyczne objęła p. Ordyńska.

POL. TOW. PRZYRODNIKÓW im. Kopernika odbędzie się dziś we wtorek w Zakładzie mineralogicznym U. J. przy ul. Gołębiej 11, II p. Na porządku dziennym: Wyświetlenie filmu „Wyprawa myśliwska ks. Leona Sapiehy do Afryki środkowej“ z objaśnieniami prof. dr. Walerego Goetla.

—:o:—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Wtorek 26: „Baltazar“ (ceny zniżone).
Środa 27: „Poprostu-truteń“ (ceny zniż.).
Czwartek: „Baltazar“ (ceny zniżone).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: „Zew Północy“.

WANDA: „Bal w operze“ (w rol. gł. Iwan Petrowicz).

ADRIA. „Marokko“, w roli gł. Marlena Dietrich.

APOLLO: „Kongres tańczy“ (w roli głównej Lilijana Harvey)

BAGATELA: „Ułani Ułani“...

SZTUKA: Madame Erna (w rol. głównej Annabella).

SŁOŃCE: „Ostatnie dwie minuty“ (W roli gł. Ken Maynard).

WARSZAWA: „Śmiertelna jazda ekspressem“. Na scenie cryginalne popisy małżeńskiej pary atletów, pp. Marji i Wład. Maksymiaków.

UCIECHA: „Błękitny Dunaj“, w roli gł. Brygida Helm.

---

przeklęty na to, by być na wieki miejscem walki. Tak było i tak pozostanie. Za to pokolenie stoimy my w ogniu walki, nasze dzieci stać będą w tym ogniu za następne“.

Z miłością rodzinnego miasta łączy się zawsze nienawiść do Polaków. Loesch odzywa się do swej siostry, która nie chce opuścić męża Polaka: „Ale tego, że stałaś się Polką, nie może ci przebaczyć“. Tak samo nie może darować ojcu tego, że zapisał siostrze, a tem samem i jej mężowi Polakowi majątek. Dlatego nie idzie na pogrzeb ojca, udając się w czasie pogrzebu na miłostki.

Loesch rzuca też hasło „Gdańsk dla Gdańszczan!“ Wszyscy naogół są tego zdania, że nie można się oglądać na Berlin, bo to może za długo potrwać, zanim się tam coś za zielonym stolikiem uchwali. Gdańsk musi walczyć za siebie i dla siebie. Na punkcie oceny Polaków są wszyscy z sobą zgodni. Polak ma w ich mniemaniu coś kobiecego, intryganckiego, nie ufają jego moralnym poglądom.

Powieść jest wyraźnie tendencyjna. Celem jej jest bronić interesów Gdańska przeciw Polsce, bronić handlu, bronić ziemi, bronić ducha niemieckiego. Bohater jest typowym Prusakiem, brutalnym, niezłomnym, nienawidzącym Polaków, a wynoszącym pod niebiosy pruską cnotę, pruską rzetelność i sprawiedliwość.

Autor patrzy i myśli trzeźwo i realnie, jak kupiec. Artyzmu jednak w powieści jest niewiele.

Dr. Wł. Pniewski.

Toruń, w styczniu 1932.

O zabezpieczeniu Krakowa przed powodzią.

W krakowskiem Towarzystwie technicznem wygłosił inż. Dudek, okręgowy dyrektor robót publ. odczyt na temat: „Powodzie w dorzeczu górnej Wisły“. W dyskusji, która wywiązała się po referacie podniesiono sprawę **przyspieszenia robót około zabezpieczenia Krakowa przed powodzią**, a to ze względu na ogromne szkody spowodowane przez każdorazowy wylew Wisły w mieście, tak w budynkach jak i w stosunkach sanitarnych.

Wynikiem obrad było wybranie Komisji, która ma zająć się sprawą powyższą i wygotować odpowiedni memorjał do gminy m. Krakowa i do Ministerstwa R. P., w tym celu, ażeby sprawa zabezpieczenia Krakowa przed powodzią znalazła się **na jednem z pierwszych miejsc w kolejności robót oczekujących na zrealizowanie po poprawieniu się stosunków gospodarczych.**

—o—

Głośna kradzież w Grand-Hotelu

której ofiarą padła p. Ciunkiewiczowa z Paryża, podróżująca w towarzystwie p. Zakrzewskiej z Warszawy, budzi w dalszym ciągu ożywione zainteresowanie. Służba hotelowa zgodnie twierdzi, że **w krytycznym czasie nie widziano nikogo podejrzanego, kręcącego się po korytarzach hotelu lub przy wejściu.**

P. Ciunkiewiczowa mieszkała przed wojną w Moskwie, gdzie gościła w swych salonach wybitne osobistości. W czasie rewolucji bolszewickiej wyjechała z Rosji do Paryża, odzyskawszy za pośrednictwem dyplomaty sowieckiego Krassina swe cenne biżuterje, przyczem **spekulacjami giełdowemi powiększyła swój majątek.** Obecnie przybyła do Polski, chcąc się tu na stałe osiedlić.

W Grand Hotelu, w sąsiednim pokoju, ogrodzonym zabitemi deskami i kotarą mieszkał przez jeden tylko dzień p. Munz, bardzo zamożny kupiec z Bydgoszczy. Ważnem będzie ustalenie, kto przed nim ten pokój zajmował. Policja czyni wszelkie możliwe usiłowania, aby sprawę wyjaśnić. W tym celu **odniosła się już do Paryża o zbadanie stanu majątkowego p. Ciunkiewiczowej.**

—o—

Krwawy napad bandycki na sklep.

TRZY OSOBY ZABITE, DWIE RANNE.

Wczoraj około godziny 6 wieczór napadło trzech bandytów na sklep emerytowanego starszego posterunkowego **Leona Gajsnera w Karniowie koło Kocmyrzowa pod Krakowem.** Bandyci wpadłszy do sklepu, poczęli strzelać do znajdujących się tam domowników, **zabijając Marję Jaruchowską i raniąc w rękę Gajsnera oraz 9-letnią jego córkę.** Napadnięty Gajsner zdołał wybiec do pokoju mieszkalnego i **porwawszy rewolwer począł się ostrzeliwać. W wyniku obustronnej strzelaniny dwu bandytów zostało zabitych, a to Józef Żurek lat 23 i Wojciech Moksa lat 20, obaj z Kościelisk. Trzeci bandyta, Stanisław Moksa zdołał zbiec.** Na miejsce wypadku wyjechała komisja sądowo-lekarska. Za zbiegłym bandytą zarządzono pościg. Dalsze dochodzenia w toku.

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. — W sobotę zaczyna krótką, bo tylko na jeden tydzień zamierzoną gościnę niezrównany komik scen warszawskich, Antoni Fertner, w swej kapitalnej kreacji w krotochwili Moneccy'a „Pan naczelnik — to ja...“. Do sztuki przygotowuje się nowa wystawa, przedstawiająca małą stacyjkę francuską z przebiegającym pociągiem expresowym. Reżyseruje p. M. Jednowski. W niedzielę popołudniu grać będzie A. Fertner swojego sławnego Mrozika w „Weselu Fonsia“.

SALA BOLOŃSKIEGO. Claudio ARRAU wszechświatowej sławy pianista-wirtuoz wystąpi z jedynym koncertem w piątek, dnia 29 bm. o godz. 8.30 wiecz.

Claudio ARRAU jest obecnie jednym z najbardziej uznanych i cenionych pianistów młodej generacji. W niesłychanie szybkim czasie podbił on sobie publiczność i prasę nie tylko Europy, ale i Ameryki, wzbudzając swojemi występami sensację w świecie muzycznym. Po występach w Berlinie, które mu przyniosły sławę — droga jego prowadzi przez wszystkie wielkie miasta Europy, Ameryki północnej i południowej. W Polsce jest on też dobrze znany z licznych występów we Warszawie.

Bilety w cenie od zł. 1.30 do 4.50 (łącznie z garderobą) do nabycia w składzie fortepianów Wł. Bolońskí, Rynek gł. 34.

WIECZÓR KOLĘD Chóru Twa urzędników miejskich pod batutą dyr. Życzkowskiego odbędzie się w Towarzystwie Technicznem przy ul. Straszewskiego L. 28/II. dziś we wtorek o 8 wiecz.. Wstęp dla członków i wprowadzonych gości.

—x—

Wskrzeszenie życia w odnowionych Salach Wawelu.

W niedzielę 31 stycznia o godzinie 20.30 odbędzie się w sali poselskiej Zamku królewskiego na Wawelu wieczór starej muzyki polskiej na dochód odbudowy Zamku. Program wieczoru obejmuje dzieła instrumentalne i wokalne kompozytorów polskich 16-go i 17-go wieku. Bilety nabywać można wcześniej w księgarni S. A. Krzyżanowskiego, Rynek gł. A-B. Wieczór ten zarówno przez wykonanie, jak i niezwykłe ramy stanie się niewątpliwie atrakcją Krakowa.

„Król żelaza“ i najsilniejsza kobieta świata.

Do Krakowa przyjechali wczoraj pp. Marja i Władysław Maksymiakowie, para atletów z Ameryki. Przybyli do kraju statkiem „Kościuszko“ i objeżdżają Polskę, wywołując sensację swemi niebywałemi popisami atletycznemi. Dotąd występowali dłuższy czas w Warszawie, obecnie zaś zaprodukują się w Krakowie. P. Maksymiak, szampion Polski i Europy zwany jest **„królem siłaczy“ i „królem żelaza“**, zaś jego żona Marja uchodzi **za najsilniejszą kobietę świata.** Przed przyjazdem do Europy występowali w Stanach Zjedn., Kanadzie, Meksyku i na wyspach hawajskich. Od dnia dzisiejszego będą się popisywać w kinoteatrze „Warszawa“.

Niebieski ptak w roli dyrektora banku.

Policja krakowska aresztowała **Bolesława Gawalewicza**, znanego na gruncie krakowskim oszusta i hochsztaplera, który grasował ostatni w Katowicach. Gawalewicz ogłosił, że **zakłada tam filię krakowskiej centrali Banku Hipotecznego** i że przyjmie kilku urzędników. Od kandydatów na posady **pobrał po kilkadziesiąt złotych na „koszta manipulacyjne“ poczem znikł bez śladu.** Dochodzenia doprowadziły do ujęcia pomysłowego oszusta na gruncie krakowskim. Gawalewicza odstawiono do dyspozycji sędziego śledczego.

Tajemnicza śmierć.

Onegdaj około godz. 9 wieczór sędzia Dr Ptaś z N. Targu idąc szosą Nowy Targ—Szaflary natknął się na leżącego w śniegu nieznanego mężczyznę lat około 30, dającego **słabe znaki życia.** Przewieziono go natychmiast do magistratu w Nowym Targu, gdzie **nie odzyskawszy przytomności zmarł.** Wezwany lekarz miejscowy nie mógł ustalić przyczyny śmierci, jak również nie zauważył na denacie **żadnych obrażeń**, wskazujących na śmierć gwałtowną. Przy zmarłym znaleziono w kieszeni chusteczkę nasyconą **lizolem**; poza tem nie znaleziono żadnych dokumentów, ani śladów, któreby mogły ustalić tożsamość denata. Dochodzenia w toku.

Wypadki w Mandżurji



podaje przez radjo znany w Stanach Zjednoczonych dziennikarz, Foyd Gibbons, który udał się na teren walk. Ostatnia walka pod Czin-Czou była nadawana przy pomocy małego przenośnego aparatu.

Radjo.

INTERESUJĄCY ODCZYT RADJOWY. Dziś, we wtorek o godz. 7.35 wieczorem radjostacja krakowska nadaje bardzo ciekawy odczyt red. Chryzmana z Warszawy pt. „Ekspedycja filmowa Van Dyke'a do Afryki“.

Program stacyj radjowych

Środa 27. I. — 1932.

Kraków 312,8 m.: 11.45. Transm. z Warszawy, 11.58. Sygnał czasu, 12.10. Płyty, 13.10 Komunikaty, 15.45. Transm. z Warszawy, 15.50 i 16.40. Płyty, 16.20. Odczyt ze Lwowa, 16.55—18.55. Transm. z Warszawy, 18.50. Rozmaitości, 19.00. „Świetlica strzelecka“, 19.15. Płyty, 19.25. Program na dz. nast., 19.30. „Skrzynka pocztowa“ — inż. Broniewski, 19.45. Transm. 20.00—20.40. Transmisje, 20.45. Kwadrans literacki, 21.00. Transm., 22.30—22.40 Transmisje, 22.40. Wiadomości kultur. Krakowa, 22.45. Płyty, 23.00. Muzyka tan., 24.00. Hejnał z wieży Marjackiej.

Lwów, 380,7 m.: 15.15 Lwowski kącik harcerski, 15.25. Skrzynka pocztowa dla dzieci w opr. p. Ady Arzt-Jampolskiej, 16.20. „Powstanie syberyjskiego legjonu wolnych Polaków nad Bajkałem w r. 1866“, wygł. p. A. Wanczura. Transm. na wsz. stacje P. R., 19.10. Rozmowa z „Błękitnymi“ w opr. p. H. Gorskiej, 20.00 Feljeton muz. Dr. J. Koffler, wygł. „Problemy muzyczne z tej i z tamtej strony mikrofonu“ Tr. na wsz. stacje P. R. 20.15. Kolendy w wyk. Chóru Cerkwi Wołoskiej pod dyr. R. Prokopowicza. Tr. na wsz. stacje P. R. 21.00. Audycja muzyczno-literacka „Lwie Serca“, słuchowisko muzyczne A. Sołtysa i J. Petry'ego, w wyk. ork. i chórów teatru Wielk. pod dyr. dr. A. Sołtysa i artystów teatrów miejsk. Tr. na wsz. stacje P. R., 22.40. „Listy i programy“ w oprac. dyr. J. S. Petry.

Warszawa 1411,8 m.: 11.20. Kom. meteor., 11.45. Przegląd prasy, 11.58. Sygnał czasu, 12.05 Program na dz. bież., 12.10—13.10 Koncert, 13.10. Państw. Inst. Met., 13.15. Kom. gospodarczy, 14.45—15.15. Mozart: Koncert fortepian. G-dur w wyk. Ernsta Dohnayiego (płyty). 15.15. Kom. harcerski, 15.20. Tow. Kooperat., 15.25 Skrzynka pocztowa, 15.45. Giełda pien., 15.50—16.15. Ork. cygańskie (płyty)., 16.15 Państw. Urz. Wych. Fiz., 16.20. Odczyt ze Lwowa, 16.40—16.55. Arnold Földesy, wioloncz. (płyty), 16.55. Angielski, 17.10. Odczyt, 17.35—18.55. Muzyka popul. w wyk. ork. P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego, 18.50. Rozmaitości, 19.15 „Kom. rolniczy“, 19.25. Program na dz. nast., 19.30. Wiadomości sportowe, 19.35. Piosenki w wyk. Dygasa (płyty). 19.45. Dziennik Radjowy, 20.00—20.45. Feljeton muzyczny i koncert ze Lwowa, 20.45. Kwadrans liter., 21.00. Słuchow. muz., 22.30—22.35. Państw. Inst. Met., 22.45 „Poland between capitalism and Communism“, by Stanley Philipson, 23.00—24.00 Muzyka tan. z danc. Georges.

Katowice, 408,7 m.: 14.55. Kom. Polsk. Zw. Zrzeszeń Gospodarczych Woj. Śl., 15.05. i 16.10 Intermezzo muzyczne, 15.25. Praktycznych rad z dziedziny kosmetyki udzieli p. M. Żuławska, 15.45. Bajeczki Cioci Heli, 16.40. Skrzynka pocztowa, St. Steczkowski, 19.05. Odcinek powieściowy, 19.20. Inż. St. Nitsch: „Ze świata — odkrycia, zdarzenia, ludzie“, 19.40. Kom. Zw. Młodzieży Polsk., 23.00. Skrzynka pocztowa w jęz. fr.

Życie gospodarcze.

Spadek zapasu walut w Banku Polskim.

Bilans Banku Polskiego za drugą dekadę stycznia r. b. wykazuje **wzrost zapasu złota** o 29 tys. zł. do sumy 600.441 tys. zł. Pieniądze i należności zagraniczne, zaliczone do pokrycia, **zmniejszyły się o 10.379 tys. zł.** do sumy 78.027 tys. zł., niezaliczone do pokrycia **zmniejszyły się o 6.184 tys. zł.** i wynoszą 623.066 tys. zł.; stan pożyczek zastawowych spadł o 1.153 tys. zł. do kwoty 123.278 tys. zł. Inne aktywa wykazały wzrost o 3.616 tys. zł. do sumy 154.666 tys. zł.

W pasywach natychmiast płatne zobowiązania wzrosły o 14.024 tys. zł. do sumy 277.447 tys. zł. **Obieg biletów bankowych zmniejszył się o 57.761** tys. zł. i wynosi 1,079.244 tys. zł. Stosunek procentowy pokrycia obiegu biletów i natychmiast płatnych zobowiązań Banku wyłącznie złotem wynosi **44.26 proc.**, czyli o 14.26 proc. ponad pokrycie statutowe. Pokrycie kruszcowo-walutowe wynosi **50.01 proc.**, czyli 10.01 proc. ponad pokrycie statutowe, wreszcie pokrycie złotem samego tylko obiegu biletów bankowych wynosi **55.64 proc.**

Obowiązek ubezpieczenia robotników w Funduszu bezrobocia.

Najwyższy Trybunał Administracyjny rozstrzygnął ostatnio sprawę ubezpieczenia robotników w Funduszu Bezrobocia **przez pracodawcę, posiadającego kilka przedsiębiorstw**, względnie zatrudniającego robotników w kilku miejscach pracy.

Na podstawie obowiązujących przepisów, w przedsiębiorstwach zatrudniających od 5 pracowników wzwyż, robotnicy muszą być ubezpieczeni w F. B. W związku z tem wyłoniła się kwestja, czy w razie, gdy pracodawca posiada kilka przedsiębiorstw, **z których każde zatrudnia mniej, niż 5-ciu robotników**, należy przedsiębiorstwa te traktować jako jedną całość, czy też traktować je oddzielnie; w tym ostatnim wypadku przedsiębiorca nie byłby zobowiązany do ubezpieczenia robotników z Funduszu Bezrobocia.

Jak wynika z orzeczenia Najwyższego Trybunału Administracyjnego, sprawę tę rozstrzygać należy **indywidualnie**. W wypadkach, gdy **kilka miesięcy pracy stanowi jedno przedsiębiorstwo** tego samego pracodawcy (np. dwa sklepy, sprzedające ten sam towar i łącznie administrowane), traktuje się je jako całość i robotnicy **podlegają ubezpieczeniu**. W wypadkach zaś, gdy jedna osoba posiada **kilka przedsiębiorstw w powszechnie używanem znaczeniu**, wówczas traktuje się je **oddzielnie** i w razie niższej, niż 5, liczby robotników w każdem przedsiębiorstwie, **nie podlegają oni ubezpieczeniu.**

Wykup świadectw przemysłowych.

Min. Skarbu postanowiło przedłużyć termin wykupienia świadectw przemysłowych na r. 1932 dla przedsiębiorstw, które na podstawie zmian ustawy o państwowym podatku przemysłowym zostały pociągnięte z dn. 1 stycznia rb. do obowiązku wykupienia świadectw przemysłowych. Są to: samoistne przedsiębiorstwa robót i dostaw, na sumę 2.000 zł., hotele i pokoje umeblowane, posiadające do wynajęcia ponad 2—4 pokoje, oraz przedsiębiorstwa zatrudniające bądź samego właściciela, bądź też właściciela i jednego pracownika względnie członka rodziny a zaliczone do rozdziału XIX części II-ej lit. C. taryfy podatkowej. Dla tych wszystkich przedsiębiorstw termin wykupienia świadectw upływa z końcem lutego.

———o———

PRYWATNE WAGONY KOLEJOWE.

Minister komunikacji wydał rozporządzenie, wprowadzające w ruchu na polskich kolejach państwowych regulamin międzynarodowy dla **przewozu wagonów prywatnych.**

Do międzynarodowej komunikacji kolejowej dopuszczone są następujące specjalne rodzajo wagonów prywatnych: wagony-kotły (cysterny, rezerwoary, wagony z trwale umocowanemi beczkami, zbiornikami lub kadziami, oraz wagony-tanki) i inne wagony, **specjalnie urządzone do przewozu pewnych towarów.**

Przewóz towarów w wagonach prywatnych odbywa się według **normalnej taryfy kolejowej.** Wagony prywatne mogą być używane **jedynie do przewozu takich towarów, do których są przeznaczone.** Jeżeli wagon zaopatrzony jest w specjalne urządzenia, to **obsługa ich należy do nadawcy lub odbiorcy towaru.**

Rozporządzenie zawiera ponadto szczegółowe warunki korzystania z prywatnych wagonów kolejowych.

———o———

Pożyczka francuska dla Czechosłowacji

Parlament czechosłowacki przejął przedłożenia rządowe w sprawie zawarcia umowy o pożyczkę zagraniczną w wysokości do jednego miljarda koron. Chodzi tu o **pożyczkę rządu francuskiego w wysokości około 500 miljonów franków**, która zaciągnięta ma być na lat 5 i zagwarantowana jest dochodami z monopolu tytoniowego. Pożyczka ma być użyta na wydatki budżetowe, w znacznej części **na fundusz bezrobocia.**

Wyspy hawajskie



zwane zaczarowanym rajem, stały się obecnie terenem walk dwu ras: tubylców i białych. Podobno w ostatnich czasach napady krajowców na białe kobiety są tak częste, iż marynarze St. Zjednoczonych uważali za konieczne występować niekiedy w celach samoobrony. Ilustracja górna przedstawia krajobraz hawajski nocą, dolna zaś — miasto Honolulu, stolicę wysp.

Ford o kryzysie gospodarczym.

Bardzo interesujące uwagi na temat obecnego przesilenia gospodarczego i dalszego rozwoju stosunków wypowiedział wybitny i popularny przemysłowiec amerykański, „król automobilowy“ — Henryk Ford, w wywiadzie udzielonym dziennikarzowi niemieckiemu w głównej kwaterze swych fabryk, w Dearborn. Opinje człowieka, który od lat kieruje ogromnemi przedsiębiorstwami, dającem podstawę egzystencji masom robotniczym, który „kontroluje“ wielomiljonowe kapitały a swą energją i doświadczeniem potrafił urzeczywistnić śmiałe myśli w zakresie organizacji przemysłu, takie opinje budzą zainteresowanie w okresie, gdy społeczeństwa całego świata szukają wyjścia z gnębiącego je kryzysu.

Zdaniem Forda, okres obecnego kryzysu niesie z sobą dla ludności Ameryki pewne dodatnie skutki, a w każdym razie mniej szkód przynosi niż utrzymywanie się dalsze rzekomego dobrobytu. „Skłamałbym — oświadczył — twierdząc, że tak zwana „prosperity“ pod jakimkolwiek względem była dobrodziejstwem, natomiast twierdzę, że **przyniosła życiu gospodarczemu i moralności dużą szkodę**“. Depresja zniknie z chwilą, gdy ludzie dojdą do przekonania, że **niczego za darmo się nie otrzymuje**, a powtóre, gdy **odzyskają zaufanie do samych siebie**, a po trzecie, gdy **świadomość mas dojrzeje do tego, by zrozumieć, że korzyść z życia** stanowi **życie samo a nie pieniądze.**

— Jak oddziałała depresja na produkcję?

— Według mego przekonania, stwierdził dalej Ford, skutki obecnych doświadczeń winny przyczynić się do **podniesienia** produkcji, a nie do jej obniżenia. Nasza pod każdym względem tak wielka produkcja przemysłowa i rolnicza **była jednak w rzeczywistości daleką od tego, by mogła pokryć faktyczne zapotrzebowanie a jestem przekonany, że pewne zmiany w finansowej strukturze, łatwiej uregulują wymianę dóbr,** niż to się dotychczas działo. Ludzie, materjały pieniądze i potrzeby, stoją do dyspozycji. Po wyeliminowaniu pewnych ekonomicznych błędów i przełamaniu przestarzałej już finansowej, umożliwi się tym czterem elementom życia gospodarczego i dobrobytu normalne funkcjonowanie. Ja sam, oświadczył, **jestem wogóle przeciwnikiem zmniejszania produkcji, walki o utrzymanie poziomu cen i jakichkolwiek innych sztucznych zabiegów gospodarczych.** Świadom czasowych niewygód **nadprodukcji**, jestem jednakże przekonany, że **zostanie ona więcej niż wyrównana przez dodatnie następstwa, jakie będą musiały być wywołane przez nacisk tej właśnie nadwyżki produkcyjnej.** Nowe rynki zbytu znajdą się tylko pod naciskiem nadprodukcji, a oznacza to nowe możliwości zbytu i zwiększenie produkcji.

Ford podkreśla tu z naciskiem, że kryzys obecny uważa nie za zwykłą cykliczną depresję, ale jako koniec, a przynajmniej początek końca wzrastającej serji depresji.

Zapytany o zagadnienie płac robotniczych oświadczył: „Przemysł może wzrastać tylko przez popieranie robotnika a robotnicy tylko wtedy mogą pomóc przemysłowi, gdy mają wystarczające utrzymanie. Płace, są według mego mniemania podstawami naszej siły kupna. Wszystko co podwyższa temsamem i obrót. Niemniej przeto płace muszą być zasłużone; wyższe wynagrodzenia mogą być płatne tylko przy większej i lepszej produkcji.

Kończąc swój wywiad uwagami na temat przyszłości przemysłu automobilowego, wyraził Ford pogląd, że rozwój stosunków zmierza do tego, iż wszystkie kraje same pokrywać będą swe zapotrzebowanie własną wytwórczością. Na tem jak i na innych polach „obce rynki sprzedaży“ będą dla wytwórców coraz bardziej znikać.

———:oOo:———

Nowa „piatiletka“ sowiecka.

Dzisiejsza prasa sowiecka ogłasza treść nowego pięcioletniego planu gospodarczego Sowietów, który został opracowany przez specjalną komisję, a następnie zatwierdzony przez biuro polityczne partji komunistycznej pod przewodnictwem Stalina.

Podstawowem zadaniem drugiego planu pięcioletniego jest całkowita **reorganizacja przemysłu i rolnictwa**, oparta na zastosowaniu nowoczesnych zdobyczy technicznych. Szczególnie **rolnictwo** ma być zmechanizowane. Ma być zwiększony lekki przemysł, zwłaszcza zaś produkcji środków żywnościowych o 300 proc. Zdaniem rządu sowieckiego wykonanie tego planu **powiększy trzykrotnie normy żywnościowe** w Sowietach. Specjalny nacisk kładzie nowy plan pięcioletni na **hodowlę żywego inwentarza.**

Nowy plan pięcioletni podkreśla, że burżuazyjny system wymiaru wartości towarów i pracy powinien być całkowicie usunięty z gospodarki sowieckiej. W związku z tem rola waluty sowieckiej ma być zredukowana do minimum.

———o———

Wahania kursowe dolara.

Światowe rynki akcyjne wykazywały w tygodniu ubiegłym tendencję niejednolitą przy małych obrotach. Niewyjaśniona bowiem sytuacja w sprawie **niemieckich spłat reparacyjnych i długów sojuszniczych** jakoteż niepewne wyniki rozpoczętej ostatnio przez Amerykę nowej **polityki kredytowej,** wpływały hamująco na rozwój operacyj. Pożyczki polskie, na giełdzie nowojorskiej, jak zresztą większość papierów wartościowych, miały **usposobienie słabsze.** W dniu 21 b. m. notowano (w nawiasie cyfry z 15 b. m.): 7 proc. Poż. Stabilizacyjna 50, 7/8 (53), 8 proc. Poż. Dill. 52, 7/8 (54), 6 proc. Poż. Dolarowa 52 (54), 6 proc. Poż. Dolarowa 53 (54), 7 proc. Poż. m. Warszawy 36 (36), 7 proc. Poż. Śląska 36, 1/8 (36).

Tydzień ubiegły na warszawskiej giełdzie akcyj nie różnił się od okresów poprzednich. Obroty w dalszym ciągu były małe, tendencja lekko zniżkowa. W dziale akcyj bankowych, Bank Polski zdołał przejściowo poprawić swój kurs, jednak spadł w końcu znowu do niskiego poziomu 100.25. Papiery o stałem oprocentowaniu cieszyły się, jak zawsze, zainteresowaniem, jednak obroty nie osiągnęły normalnych rozmiarów.

W okresie sprawozdawczym dało się zauważyć większe ożywienie na rynku **banknotów dolarowych,** spowodowane zakupami na rachunek zagranicy, a głównie Berlina i Wiednia, gdzie kurs tych banknotów był wyższy, niż w Warszawie. Bank Polski, nie chcąc dopuścić do wykupywania przez zagranicznych spekulantów dolarowych na rynku polskim, **podniósł ich notowania z 8,91 na 8,91 i pół, a następnie do 8,92.** W tych samych mniej więcej granicach obracał się również kurs dolara na rynku prywatnym. Spadek dolara na rynkach światowych spowodował **natychmiastowe zmniejszenie się zapotrzebowania na naszym rynku** i w konsekwencji spadek dolara w tranzakcjach prywatnych do 8.91—8,89, a w oficjalnych do 8.91 i pół — 8.89. Dewizy New York obniżyły się w tygodniu ubiegłym z 8.919 na 8.916, a kabel spadł z 8.925 na 8.922. **A. Z. W.**

———:oOo:———

Giełda krakowska.

Kraków. (PAT). Giełda: 3% pożyczka budowlana 32.— do 32.50.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa. (PAT). Giełda. **Waluty:** Dolar 8.89 i pół do 8.91 i pół do 8.87 i pół.

Dewizy: Belgja 124.40—124.71—124.09; Holandja 359.45—359.35—358.55; Londyn 30.70 do 30.85—30.55; N. Jork telegr. 8.921—8.941 do 8.901; Paryż 35.13—35,22—35.04; Praga 26.41—26.47—26.35; Sztokholm 173.00—174.87 172,13; Szwajcarja 174,15—174.58—173.72; Berlin pryw. 211.50.

KURSA OBLIGACYJ.

Akcje: Bank Polski 100.— tendencja utrzymana.

Pożyczki: 4% inwestycyjna 84.75, ta sama seryjna 91.75; 5% konwersyjna 40.—. 6% dolarowa 54.50—56.50; 4% dolarowa 43.25; 7% stabilizacyjna 53.65—53.60—53.75; Listy zastawne B. G. K. bez zmiany. Tendencja mocniejsza.

Spotkanie Lavala z Macdonaldem.

Paryż, 25 stycznia. Dzienniki francuskie zajmują się dziś kwestją spotkania premjera Lavala z angielskim premjerem MacDonaldem. „Temps“ pisze, że spotkanie to zostało już postanowione i nastąpi w ciągu bieżącego tygodnia. Niewiadomo tylko, czy Laval pojedzie do Londynu, czy też MacDonald przyjedzie do Paryża. MacDonaldowi zależy na tem, aby spotkanie nastąpiło jeszcze w tym tygodniu, gdyż pragnie, by sytuacja wyjaśniła się jeszcze przed sesją parlamentu angielskiego, jaka rozpoczyna się w dniu 2 lutego. „Echo de Paris“ nawiązując do projektowanego spotkania pisze, że wszelkie oznaki wskazują, iż mija okres niepewności. Najpopularniejsze bowiem dzienniki angielskie doradzają narodowi angielskiemu zbliżyć się do Francji. Nie leży chyba w interesie Anglji — aby ułatwić Niemcom konkurencję na rynku światowym przez darowanie im reperacyj.

32 WYROKI ŚMIERCI NA WILEŃSZCZYŹNIE

Warszawa, 25. 1. (Telef. wł.) Na terenie wileńskiego Sądu Apelacyjnego rozpatrywanych było przed sądami doraźnemi 20 różnych spraw, z których 15 zakończyło się wyrokiem śmierci. Ogółem Sąd Okręgowy w Wilnie wydał dotychczas 32 wyroki śmierci.

MIĘDZYNARODOWY TURNIEJ HOKEJOWY W ZAKOPANEM.

Zakopane. (PAT). W dniach 30 stycznia oraz 1 i 2 lutego br. odbędzie się tu na torze łyżwiarskim Komitetu Imprez Sportowych wielki międzynarodowy turniej hokejowy z udziałem drużyn T. E. V. (Opawa), reprezentacyjnej drużyny Brna oraz naszych: Cracovii i Sokola z Krakowa oraz AZS z Warszawy.

WIZYTA MISTRZYNI NIEMIEC W JEŹDZIE FIGUROWEJ NA LODZIE.

Zakopane (PAT). W poniedziałek 25 b. m. przybyła do Zakopanego na okres 2 tygodni mistrzyni Niemiec na rok 1931-32 w jeździe figurowej solowej na lodzie, Edyta Michaelis. Mistrzyni Niemiec przez cały czas swego pobytu popisywać się będzie codziennie pokazami jazdy figurowej na torze łyżwiarskim Komitetu Impres Sportowych.

———o———

Warszawa, 25. I. (Tel. wł.). Do Kolomyi przywieziono sprawców napadu na ambulans pocztowy pod Peczeniżynem.

Warszawa, 25. I. (Tel. wł.). Ostatni „Dziennik Ustaw Rzplitej“ przynosi rozporządzenie Rady Ministrów w sprawie zwrotu ceł przy wywozie bekonów i szynek.

Warszawa, 25. I. (Tel. wł.). Zastanawiającem jest w ruchu akcji na giełdzie, że akcje Banku Polskiego, które z powodu nadchodzącej wypłaty kuponów cieszą się pewnem zainteresowaniem spadły do 100 zł.

Z ruchu chrześć.-społecznego.

ZEBRANIE CH. Z. Z. W TARNOWIE.

Lokal Chrz. Związku Dozorców w Tarnowie, o którego poświęceniu pisaliśmy niedawno, staje się ośrodkiem żywej pracy organizacyjnej 17 bm. odbył się „Opłatek“, w ubiegłą zaś niedzielę o 3-ciej odbyło się liczne zebranie robotnicze, na którem p. Sopicki z Krakowa mówił o sytuacji gospodarczej. W dyskusji zabrał głos p. Witek, który na podstawie własnych wspomnień przedstawił zebranym, jak wygląda „raj“ bolszewicki, następnie pp. Armatys, Starzyk i t. d.

Tegoż dnia wieczorem odbył się odczyt red. Sopickiego „Polityka zagraniczna Polski na tle sytuacji międzynarodowej“.

ZEBRANIE CHRZ. DEM. W KRAKOWIE.

W domu przy ul. Potockiego 11 odbyło się w ub. piątek zebranie członków Chrz. Dem. Przemawiał b. pos. p. K. Holeksa, który przedstawił sanacyjny projekt ustawy samorządowej. Gruntowny i przejrzysty wykład, oświetlający dobrze różne nadzieje, jakie B. B. łączy z tym projektem, został nagrodzony oklaskami. Cenne uwagi dorzucili w dyskusji pp. inż. Adelman. dr. Kuśnierz. mec. Rozmarynowicz i p. Miklasiński.

W ROCZNICĘ POWSTANIA STYCZNIOWEGO

W każdą środę odbywają się w domu przy ul. Potockiego 11 wykłady oświatowe z przezroczami. W najbliższą środę odbędzie się uroczysty wieczór ku uczczeniu 69-tej rocznicy powstania styczniowego. W programie odczyt z obrazami świetlnemi o r. 1863, dwie deklamacje, produkcje muzyczne (skrzypce i fortepian), śpiew etc. Wstęp — jak zawsze — bezpłatny.

Grudzień nie przyniósł poprawy.

SPRAWOZDANIE BANKU GOSP. KRAJ. O SYTUACJI GOSPODARCZEJ.

Warszawa 25. 1. (Telef. wł.) Sprawozdanie z położenia gospodarczego Polski w grudniu ubiegłego roku ogłoszono przez Bank Gospodarstwa Krajowego stwierdza, że grudzień nie przyniósł odprężenia w katastrofalnej sytuacji gospodarczej świata. W stosunkach międzypaństwowych nastąpiły ostatnio posunięcia, przynoszące dalsze utrudnienia w międzynarodowej wymianie pieniężnej i towarowej. Rynek polski zachował w grudniu pewne cechy dodatnie, świadczące o odporności naszego organizmu gospodarczego na wpływy przesileniowe. Odpływ wkładów z banków i kas oszczędności zmniejszył się. Bank Polski zwiększył działalność kredytową.

Położenie rolnictwa pozostało nadal trudne. warunki bowiem zbytu produktów hodowlanych doznały dalszego znacznego pogorszenia. Utrudnienie zbytu towarów na rynkach zagranicznych odbiło się w grudniu w sposób dotkliwy na położeniu niektórych gałęzi przemysłu. Eksport węgla zmniejszył się skutkiem ograniczonych możliwości wywozu do krajów Europy zachodniej i południowej, szczególnie jednak wskutek wzmagającej się konkurencji węgla angielskiego na rynkach północnych.

Zanik ruchu inwestycyjnego w kraju i utrudniony eksport odbiły się niekorzystnie na położeniu hut żelaznych, których wytwórczość zmniejszyła się w grudniu bardzo znacznie.

Spadek produkcji nastąpił również w hutnictwie cynkowem i ołowianem głównie z powodu dalszego kurczenia się eksportu. Wzrost bezrobocia w zimie był daleko słabszy niż w roku poprzednim.

———:oOo:———

Spór chińsko-japoński na Radzie Ligi.

Genewa, 25 stycznia. O godz. 11 otwarta została dziś 66-ta sesja Rady Ligi Narodów. Narazie sesja ta nie budzi większego zainteresowania. Aktywnych ministrów jest bardzo mało. Przewodniczącym obecnej sesji jest delegat francuski, senator Paul Boncour.

Jak zwykle, sesja rozpoczęła się od posiedzenia poufnego, na którem zajmowano się sprawami administracyjno-finansowemi Ligi Narodów. Na wniosek delegata chińskiego uchwalono na dzisiejszem popołudniowem posiedzeniu jawnem zająć się sporem chińsko-japońskim. Minister Zaleski prosił Radę o odroczenie zażalenia mniejszości niemieckiej w sprawie stosowania w Polsce reformy rolnej do sesji majowej. Rada poleciła sprawozdawcy, aby w sprawie tej porozumiał się z zainteresowanemi stronami. Wreszcie zajmowała się Rada kwestją dymisji generalnego sekretarza Ligi Narodów sir Eric Drummonda.

Bezpośrednio po posiedzeniu poufnem otwarte zostało posiedzenie jawne. Po mowie powitalnej wygłoszonej przez przewodniczącego Paul Boncoura zabrał głos delegat angielski lord Robert Cecil i wygłosił przemówienie, w którem wyraził sympatje Ligi Narodów dla długoletniego delegata francuskiego Brianda. Rada przyjęła następnie wniosek niemiecki w sprawie wyłączenia lotnictwa cywilnego z pod obrad konferencji rozbrojeniowej. Sprawa ta ma być uregulowana drogą przyjęcia specjalnej konwencji. Na tem posiedzenie odroczono do popołudnia.

DELEGAT JAPONJI REFERENTEM SPRAW MNIEJSZOŚCIOWYCH.

Warszawa, 25. 1. (Telef. wł.) W czasie obecnej sesji Rady Ligi Narodów w Genewie wszelkie sprawy mniejszościowe będzie referował delegat japoński dr. Sato, poseł japoński w Brukseli. Dr Sato został mianowany japońskim delegatem do Ligi w miejsce ambasadora w Paryżu Yoshizawy, który objął stanowisko ministra spraw zagranicznych.

Do Genewy przybył książę Pszczyński, którego petycja w sporach ze skarbem polskim będzie przedmiotem obecnej sesji Rady Ligi.

Niesmak wywołała w kołach politycznych Genewy nota rządu niemieckiego do Ligi Narodów, dotycząca wykonywania przez rząd polski ustawy o reformie rolnej w sposób krzywdzący rzekomo mniejszość niemiecką na kresach zachodnich. Sprawa ta była już raz skierowana do Ligi Narodów przez mniejszość niemiecką w Polsce i była rozpatrywana w maju 1931 r. Dodatkowa skarga posła Graebego, złożona we wrześniu 1931 r., doczekała się w grudniu odpowiedzi rządu polskiego, w której rząd polski stwierdza, że petycja nie wnosi do zagadnienia nic nowego. Obecny krok rządu niemieckiego uważany jest za dalszy etap usiłowań rządu niemieckiego wywoływania na naszych kresach zachodnich ciągłego stanu podniecenia.

Warszawa 25. 1. (Telef. wł.) Referat zatargu w sprawie kolei Landwarowo—Koszedary na sesji Rady Ligi powierzono hiszpańskiemu ministrowi spraw zagranicznych.

Chiny skłonne do ustępstw.

Paryż, 25 stycznia. Z Nankinu potwierdzają wiadomość o ustąpieniu premjera chińskiego Sun-Fu, który objął władzą dopiero przed niespełna miesiącem. Sun-Fu podał się do dymisji, ponieważ gabinet nie solidaryzował się z jego polityką aktywną wobec Japonji. Rząd obecny jest bowiem skłonny do ustępstw na rzecz Japonji, godząc się na rozwiązanie chińskich organizacyj antyjapońskich, co ma być wstępem do porozumienia chińsko-japońskiego.

Ukraińcy agitują.

Warszawa, 25. 1. (Telef. wł.) Z Genewy donoszą, że wśród członków delegacji niemieckiej, oraz niemieckich dziennikarzy, którzy przybylyi na sesję Rady Ligi, uwijają się nieustannie posłanka Rudnicka, oraz poseł Peleński. Towarzyszy im stale agent ukraiński dr. Panejko.

Członkowie Ligi Nar. nie płacą składek.

Genewa (PAT). Komisja kontrolna Ligi Narodów wobec trudności finansowych, wynikających z niewypłacania składek członkowskich przez szereg państw członków Ligi uchwaliła, że ze względów oszczędnościowych trzeba przerwać budowę nowego pałacu Ligi.

KTO BĘDZIE NASTĘPCĄ DRUMMONDA?

Warszawa 25. 1. (Telef. wł.) Wobec zamierzonej dymisji sir Eric Drummonda ze stanowiska generalnego sekretarza Ligi Narodów mówi się, że na zasadzie umów między mocarstwami jego następcą będzie Francuz. Zwracają uwagę, że do Genewy nie przybył szef rządu niemieckiego, zastępuje go natomiast min. Weisszäcker, poseł niemiecki w Oslo. Na sesję Rady Ligi nie przybył również włoski min. spraw zagran. Grandi.

Wyrok sądu marszałkowskiego

w sprawie między pos. Trąmpczyńskim i Polakiewiczem.

Warszawa, 25. 1. (Telef. wł.) Marszałek Sejmu Świtalski ogłosił w dniu dzisiejszym wyrok sądu marszałkowskiego w sprawie między pos. Trąmpczyńskim a pos. Polakiewiczem. Sąd marszałkowski w składzie ks. pos. Szydelskiego jako superarbitra oraz pos. Bogdaniego i Jasiukowicza jako arbitrów, wydał wyrok następujący: Zarzut posła Polakiewicza, uczyniony pos. Trąmpczyńskiemu dnia 23 października 1931 r., że tenże brał udział w nabożeństwie żałobnem za Eligjusza Niewiadomskiego, został wysunięty przez niego z przesłanek, wykazujących dobrą jego wiarę.

W ślad za tem określenie tego zarzutu przez posła Trąmpczyńskiego jako nieprawdy, mógł poseł Polakiewicz uważać za naruszenie swej czci. Okoliczność, jakoby pos. Trąmpczyński istotnie brał udział w takiem nabożeństwie okazała się w świetle przeprowadzonych przez sąd dochodzeń bezwzględnie nieprawdiwa. Wobec powyższego określenie ze strony posła Trąmpczyńskigo zarzutu pierwszego jako nieprawdy, był subjektywnie usprawiedliwiony. W tym stanie rzeczy podpisany sąd

a) uznał, że przedmiotem zajścia był jedynie wynik nieznajomości prawdziwego stanu rzeczy po stronie posła Polakiewicza, który błędnie przypuszczał, że poseł Trąmpczyński brał istotnie udział we wspomnianem nabożeństwie.

b) ustalił, że wymiana słów między stronami na posiedzeniu z 23 października była wyłącznie nieporozumieniem a nie chęcią naruszenia czci którejkolwiek ze stron.

Rewolta w San Salwador stłumiona.

Nowy Jork, 25 stycznia. Wedle wiadomości oficjalnych, powstanie komunistyczne w republice środkowo-amerykańskiej San Salwador zostało stłumione. Powstańcy mieli ponieść wielkie straty w zabitych i rannych. Wojska rządowe miały opanować sytuację w całym kraju. Wielu przywódców powstania zostało ujętych i na mocy wyroków sądów polowych straconych. W całym kraju ogłoszono stan oblężenia.

NIEMCY WYDALĄ OBCYCH BEZROBOTNYCH?

Wiedeń (PAT). Dzienniki wiedeńskie donoszą, że rząd niemiecki zamierza na żądanie niemieckich związków zawodowych wydalić z Niemiec obcych robotników, pozostających bez pracy. Zarządzenie to dotknęłoby 45.000 robotników austrjackich, zamieszkałych w Niemczech. Urzędowy komunikat austrjacki oświadcza, że władze niemieckie zachowują się lojalnie wobec bezrobotnych Austrjaków zamieszkałych w Niemczech. Wydalenia nastąpią tylko w nielicznych wypadkach.

———:oOo:———

NOWE DELHI, PAT. Wicekról Indyj, otwierając sesję zgromadzenia ustawodawczego, zaznaczył w radzie, że rząd indyjski jest zdecydowany stłumić akcję nieposłuszeństwa cywilnego, oświadczając jednocześnie, że nie może być mowy o złagodzeniu zarządzeń, będących w mocy w związku z nieposłuszeństwem cywilnem, dopóki okoliczności, które je wywołały, nadal istnieją. Wicekról podał, że rząd indyjski uczynił wszelkie wysiłki w tym kierunku, ażeby nakłonić odpowiedzialnych przywódców kongresu do zaniechania nielegalnej działalności. Wysiłki te były jednak bezowocne. Wkońcu wicekról swierdził, że żaden rząd nie byłby możliwy w tym kraju, o ileby nie zareagował odpowiednio na wezwanie kongresu.

———o———

HENRYK FEDERER: 57

Pilatus.

Tłumaczyła z niemieckiego Marja Sandoz.

———o———

——o0o——

I zręcznie, odważnie, szybko jak zawsze rzucił się na ziemię i wężowemi ruchami pod pełznął do Marksa tak, by móc go czekanem uchwycić pod ramię. Nie mówił ani słowa, bojąc się, że śmierć odgadnie co knu je przeciw niej. Po raz drugi nie da się już oszukać. Chłopak wbił zęby w wargę, by żaden krzyk mu się nie wydarł i z bijącem gwałtownie sercem i błyszczącemi gorączkowo oczami współdziałał z własnym czekanem. Marks zrozumiał odrazu intencje wybawcy. Wsunął sobie mocno siekierkę czekana pod ramiona — wbił ręce jak mógł najgłębiej w piarg — podsunął prawą nogę i oczekiwał komendy, drżąc wszystkiemi muskułami stalowego ciała. Emil zawołał szybko i drżąco: Raz, dwa, trzy... i pociągnął czekan niewiarygodnie silnem szarpnięciem — wszystkie kości zatrzeszczały w nim. Marks pomógł elastycznym rzutem ciała wstecz. Raz, dwa trzy — poza nim trzeszczało, szumiało, huczało od spadającego piargu. Raz, dwa trzy, poraz trzeci — uratowany!

Marks leżał o dwie długości ramienia od urwiska na pewnej skale. Długo jeszcze sły szał odgłos piargu, tonącego w głębi wód szczelinowych i szeleszczącego jak szkło po lodowcu. Ale teraz trzymały go już dwie zwinne ręce, pochylała się nad nim biada twarz, oślepiało go dwoje niewypowiedzianie dumnych oczu a z zaciśniętych ust wybiegły słowa:

— Powiedz, jak mi podziękujesz teraz? Lecz Marks nie był w stanie wymówić ani słowa. Drżący, oszołomiony czarem i okropnością tej chwili pociągnął Emila ku sobie i uściskał go jak nigdy nie ściskał nawet Agnieszki.

XXIII.

Lucjan klęczał wygodnie w schronisku przy kociołku z herbatą, z którego wychodziły dźwięki tsim-tsim-tsim jak delikatna piosenka o duszkach i próbował dostosować do nich jedną z tych jasnych słodkich mozartowskich melodyj, które mu zawsze wra cały na pamięć. Na to weszli dwaj przyjaciele ręka w rękę, Emil jak usobienie wszechmocy, Marks jak skończona uległość.

— I ten tu warzy sobie najspokojniej gdy inni umierają; — wyrwało się Emilowi z goryczą.

Lux spojrzał po obydwóch twarzach swemi pogodnemi niebieskiemi oczami i rzekł śmiejąc się:

— No już to wy obaj jesteście przy najlepszem życiu. Wiedziałem dobrze, że nie wrócisz bez Pilatusa. Tu nie było żadne go niebezpieczeństwa.

— Tak? Żadnego? Emil dumnie zdusił w sobie dalsze słowa. Niech Lux zostanie w swojem mniemaniu, niech nie wie co jego brat potrafi. Sam będzie ukarany.

Marks też zbyt był wstrząśnięty świeżem przeżyciem ażeby mógł mówić. W milczeniu usiadł koło Emila na materacach. Lecz Lucjan zmiarkował, że między tymi dwoma chłopcami zaszło coś poważnego i uszanował ich tajemnicę uprzejmem milczeniem. Lecz Marks nie mógł się dość napatrzeć swemu wybawcy, siedzącemu trochę wyżej od niego na poduszkach. Wlepiał w niego oczy z takiem nabożeństwem jak w gwiazdę albo złoty posąg bohatera na kolumnie. Emil siedział pewny siebie i chesr wował własne białe, wąskie dłonie, które trzymał na kolanach jak królowie, siedzący na tronie i pozwalający się czcić.

— Emilu — rzekł wreszcie, biorąc jego chłodną dłoń w swoje ręce — tam na górze nie mogłem ci podziękować, gdyż Bóg widzi, że byłem jak ogłuszony. Ale teraz dzię kuję ci jak aniołowie; wiedz o tem, że jesteś mi najdroższy, ze wszystkich ludzi — nigdy nie będę myślał inaczej. Dla ciebie wszystkobym uczynił — ale co mogę zrobić? Jestem biednym góralem — a ty...

— Pst — pst! powiedział łaskawie mały Cezar i uwolnił swoją rękę.

Ale w jego stalowych oczach błysnęła nagła, wspaniała myśl.

— Czy nie istnieje nic, czembym ci mógł sprawić choćby małą radość; — pytał niezrażony Marks. Czy mam ci darować moją fajkę, na której karzełka tak lubię? Czy chcesz mój czekan? Nie oddałbym go za żadną cenę — ale tobie daruję. No powiec!

Chłopak namyślał się chwilę jakby nie wiedząc co ma rozkazać. Potem rzekł krót ko:

— Będę widział co z tego wybiorę ale powiedz mi najpierw jedna: dlaczego płakałeś i wybiegłeś nagle i byłbyś zginął, gdybym cię był nie ratował w ostatniej chwili? To mi powiec.

Rzucił przytem triumfujące spojrzenie bratu, który w milczeniu obsługiwał spirytusową kuchenkę; zdawało mu się, że teraz dopiero rzuca mu wspaniałym gestem w twarz swoje bohaterstwo. Marks zbladł jak płótno.

— Tak, musisz mi opowiedzieć o swojem życiu, żebym mógł odgadnąć skąd się biorą u ciebie takie wybryki, jak ten ostatni. Tego żądam w nagrodę!

— Emilu — jąkał się Marks. To nie da się tak prędko, to...

— Zaczynaj, — żądało bezwzględnie paniątko.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu" Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferks.